

# ŚPIEW KOŚCIELNY

MIESIĘCZNIK POSWIĘCONY MUZYCE KOŚCIELNEJ.

900 letnia

*Rocznica Śmierci Św. Wojciecha.*



Gdy inni piszą o krzyżu stojącym w Tenkiten, nieopodal Królewca, o wzniesieniu kościoła na miejscu męczeństwa św. Wojciecha, o obchodzie uroczystym święta w Gnieźnie i całej Polsce, my skromniutką obieramy sobie częśćkę i o pieśni „Boga Rodzica” słów kilka powiedzieć pragniemy. Powszechna tradycja, choć nie bez opozycji, przypisuje pieśń tę Patronowi Naszemu, św. Wojciechowi. Nie wdając się w erudycyjne rozbieganie kwestyi, wspomniemy tu w kilku tylko okresach o autentyczności tej pieśni, dodając melodyę z wieku XV.

Hymn nasz narodowy „Boga Rodzica”, który brzmiał na ustach naszego rycerstwa podczas bitew, który według Stanisława Grochowskiego. „stanowił razem z *pacierzem i credo* ważną *tablicę* wiary Polaków, podczas gdy reszta pleban powiadał u fary”—jest najstarszym zabytkiem polskiego śpiewu kościelnego.

Według starej tradycji autorem hymnu tego jest św. Wojciech. Pierwszą wzmiankę historyczną o autorstwie św. Wojciecha czytamy w statucie Jana Łaskiego z r. 1505 (Statuta regni Poloniae); „Prima omnium devotissima et tanquam vates regni Poloniae cantio, seu canticum, Bogarodzica, et oraculo S. Adalberti scripta... Quod canticum olim regibus quoque et universis regni proceribus... approbantibus initis bellorum in regno Poloniae praeponi consuevit”. Długosz nazywa ją „patrium carmen”, nie o autorstwie św. Wojciecha nie wspominając.

To też najnowszy badacz starożytnej literatury polskiej, jako to: Nehring, Pilat, Kalina, i Bobowski, stanowczo przeciw autorstwu św. Wojciecha się oświadczają. Nehring (w Jagicia: „Archiv für slavische philologie” 1876, I, 73) pisze o Boga Rodzicy: „nie mamy powodów przypisywać jej św. Wojciechowi. Ani język jej, ani historyczne źródła na to nie pozwalają. Najstarszą wiadomość czerpiemy ze środka XIV wieku; kasztelan Janko z Melsztyna ofiarował kościołowi Wszystkich Świętych w Krakowie fundusz na śpiewanie co niedziele i święta w kościele tym Bogarodzicy. Gdyby naówczas autorstwo św. Wojciecha było znane—byłby rzeczoney Janko przy krakowskim kościele św. Wojciecha fundacyą tą ustanowił”.

Dr. Bobowski kategorycznie twierdzi, „że podtrzymywanej przez długi ciąg wieków tradycji, że św. Wojciech jest autorem „Bogarodzicy”, braknie wszelkiej podstawy... Czyżbo jest jakie podobieństwo, ażeby św. Wojciech,

zapatrując się we wszystkim na kościoły zachodnie, gdzie się wychował, podjąłby się zaprowadzenia narodowego śpiewu kościelnego, w którym chrześcijaństwo zaledwie kielkować zaczęło, gdy tymczasem na Zachodzie, będącym chrześcijańskim od wieków, wówczas o tem nie tylko nie pomyślano, lecz nawet pomyśleć nie śmiało?"

Kalina przyznaje wprawdzie, „że tradycja polska, przypisująca autorstwo pieśni Boga Rodzica św. Wojciechowi, ma pewną podstawę”, lecz jedynie tylko o tyle, o ile druga część najstarszego, t. j. pierwszego ustępu Bogarodzicy „opiera się na pochodzeniu z czeskiego wzoru: „Hospodine pomiluj ny”, który czescy kronikarze także św. Wojciechowi przyznawali.

Na powyższe wywody uczonych odpowiada czech ks. Konrad:

„Niejeden staroczeski pisarz naszą pieśń „Hospodine pomiluj ny” także tylko „patrum carmen”, albo podobnie nazwał, nie nie wspominając o autorstwie św. Wojciecha, a przecie jest on jej autorem. Zresztą Długosz nie dla ładajakiej, lecz ważnej przyczyny nazwę tę pieśni polskiej przywłaszczył. Pośrednio potwierdza tedy Długosz zdanie Łaskiego; jeżeli bowiem pieśń ta była już za czasów Długosza, w połowie XV-go wieku, pieśnią ojczystą, wiedzy była ona zaiste już wtenczas znana jako stara, a nawet bardzo stara, skoro się zważy, w jak trudnych warunkach naówczas polska pieśń kościelna się rozpowszechniała...

Nie mniej błędem jest zdanie dra Bobowskiego, jakoby św. Wojciech przeciwnym był zaprowadzaniu narodowego śpiewu kościelnego!..

Wiemy przecież, że św. Wojciech nie tylko nam dał hymn czeski: „Hospodine pomiluj ny”, lecz wyjednał nawet u Stolicy Apostolskiej odpusty za pobożne śpiewanie tego hymnu, razem z pozwoleniem wykonywania go podczas nabożeństwa: „inter missarum solemnia” (Ob. Boletuckého „Rosa bohemica”, Pragae 1668).

Nie można także z kilku czechizmów Bogarodzicy wnioskować, że jest ona przekładem z czeskiego. Gdyż najpierw nie znam pieśni czeskiej, z którejby ona przełożoną być mogła; prócz tego tak czeska pieśń „Hospodine pomiluj ny”, jak polska „Bogarodzica” mogły wypłynąć z jednego łacińskiego źródła. Czechizmy te mogą jedynie świadczyć, że nie Polak lecz Czech jest autorem tej pieśni. Tak iż chętnie łączę swe zdanie co do autorstwa tej pieśni z następnem postanowieniem biskupa krakowskiego, ks. Marcina Szyszkowskiego, (w jego Reformationes generales z roku 1621): „Nakazujemy, by proboszczowie zaprowadzili zwyczaj śpiewania przed sumą starej pieśni św. Wojciecha, Patrona i pierwszego Apostoła Polski, zwanej: „Boga Rodzica”. Jest ona bowiem jakby streszczeniem nauki katolickiej, dopomaga prostemu ludowi do łatwiejszego wyczenia się prawd wiary i pobudza ich do pobożności. Niech jednakże starają się, by tekst pieśni był poprawny. Również i po sumie pieśń tę śpiewać można”.

Dotychczasowi badacze „Bogarodzicy” przeważnie tylko tekst jej uwzględniali, na melodyę zaś zbyt mało, miestety, zwracali uwagi.

Kalina rozbiera wprawdzie na końcu swej rozprawy stosunek tekstu do melody—opierając się w części muzycznej na niedokładnych i po części błędnych wskazówkach, odebranych od ks. Bażańskiego, proboszcza ze Srok pod Lwowem. To też rezultat jego badań także i pod tym względem niedostateczny jest i zdrowej krytyki wytrzymać nie zdola. Na str. 105—pisze Kalina o melodyi krakowskiej, odkrytej przez dra Wislockiego: „z rozbiorem melodyi tej okazuje się, że układ wewnętrzny obydwu części jest odmienny, z których struktury melodyjnej wieje duch różny. Pierwsza część w budowie architektonicznej jest jasną, i okazuje wyraźne zarzysy peryodów muzy-

kalnych. Układ jej jest logiczny, a przytem jedrny, ton wzniosły, silnie pobudzający. Całość jej zdradza wysokie wykształcenie...

Druga część melodji przedstawia już budowę inną, z której przebija się duch słabszy, tak pod względem układu muzycznego, jako też wartości melodyjnej... Pośpność znamionuje jej układ, w którym niejasność i zawikłanie w prowadzeniu tonów rażąca stanowi sprzeczność do misternego wykończenia poprzedniej części, a nieregularność jej peryodyczna zdradza rękę innego twórcy. Duch więc obydwu części i struktura ich budowy przemawiają jak najwyraźniej zatem, że twórcami ich są różni autorowie!"

Dotąd Kalina.

„Ani jedno z twierdzeń powyższych nie jest prawdziwe—powiada ks. dr. J. Surzyński, („Muz. K.” r. 1889, № 7). Oryginalny rękopis dra Wiślickiego przepisywałem w Krakowie na nowożytny system muzyczny—przyczem odrazu wywody Kaliny nie mało mnie zdziwiły. Widocznie doradca Kaliny nie odcyfrował nawet rękopisu—inaczej nie byłby mu tak lichych wskazówek udzielił. Nietylko bowiem druga melodia jest do pierwszej pod względem układu podobna, ale ma ona nawet aż cztery zwroty melodyjne z tą ostatnią wspólne, co bardzo za jednym i tym samym autorem przemawia. Budowa architektoniczna jest w obydwóch melodiach równie doskonała. Jedyne ustęp przy wyrazach: „słysz modlitwo, yosz nosimi” w drugiej melodji jest odrębny. Dowodzi to jednak tylko, że autor pieśni wybornie znał prawa ówczesnej kompozycji. Najlepsze bowiem sekwencye średniowieczne w taki sam sposób są ułożone, t. j. celem uniknięcia mżącej jednostajności układano kilka melodji do jednej i tej samej pieśni, które kolejno następowały. Charakter tych melodji różnił się; chodzilo bowiem autorom ich o nadobną różnaitość: jedna zwykle była jedrniejsza, druga pośpniejsza; chcąc zaś zachować jedrność w różnaitości—powtarzali wybitniejsze motywy jednej melodji w drugiej. Widzimy to wyraźnie w znanej sekwency „Dies irae”, w sekwency wielkanocnej „Victimae paschali” i wreszcie w odkrytej w Krakowie przez ś. p. ks. Polkowskiego sekwency biskupa poznańskiego, Jana z Łodzi († 1346 r), zaczynającej się od słów: „Salve salutis janua”.

Podzieliwszy motywa pierwszej melodji w rękopisie „Bogarodzicy” na pięć części, oznaczywszy je literami *a*, *b*, *c*, *d*, *e* (patrz nuty) i porównawszy je z motywami drugiej melodji, widzimy wyraźnie, iż motyw *a* powtarza się tamże dwa razy, motyw *b* aż pięć razy, motyw *c* dwa razy, motyw *d* i *e* po jednym razie.

Układ wewnętrzny obydwóch części jest tedy zupełnie ten sam i nie zdradza odrębnych pisarzów, jak twierdzi Kalina. Przez to samo upadają wnioski, jakie Kalina z powyższych przesłanek wywiódł, a zwłaszcza, że dwie melodye rękopisu przez dra Wiślickiego odnalezione „żadnej nie stanowią całości, a tylko po prostu następują po sobie jako części należące do jednego kancyonału”.

Upada prócz tego twierdzenie Kaliny (str. 76), że przepisywacz rękopisu wziął znak prostego bemolu (*b*) za *u* i ztąd drugi wiersz napisał „U twego syna gospodzina...” Pomijając już niedokładność w argumentacji opierając się na przypuszczeniu, że dopiero druga „pośpniejsza” melodia miała bemol, podczas gdy wspomniane co dopiero *u* do drugiego wiersza pierwszej melodji należy—śmiemy twierdzić, że tonacja dorycka w tak zw. kluczu naturalnym niema bemolu. Używa go się jedynie tylko w kluczu transponowanym. Ponieważ zaś melodia „Bogarodzicy” płynie w obrębie tonacji naturalnej—dła tego o bemole nie może w niej być mowy. Znak *b* jest po prostu kluczem *F* w notacyi gotyckiej, leżącym prawidłowo na

drugiej linii, podczas gdy bemol między trzecią i czwartą linią leżeć by musiał. Znak ten nie jest literą *b*, lecz powstał on po prostu z gotyckiej litery *B*. Już w wieku XII znakiem tym klucz *F* oznaczono. Widzimy go w rękopisie naszym na początku każdego systemu nutowego—przepisywacz zachował go także na początku drugiego systemu — znał on snadź dobrze znaczenie jego i nie mógł przeto na literę *u* go zamienić.

Posłuchajmy wreszcie wywodów Kaliny o akcentacji, czyli o tak zw. rytmie muzycznym w melodji. „Także i w liniowych nutach (autor chce powiedzieć: w melodiach pisanych na liniach) akcent wyrazu był uwzględniany i wprawdzie (ma być „i to”) w ten sposób, że akcentowaną zgłoskę oznaczono przez dłuższą nutę, wychodząc z tego zapatrywania, że silniejszy przycisk, spoczywający na zgłosce, czyni ją przez to dłuższą pod względem wygłoszenia, aniżeli nieakcentowana zgłoska w porównaniu do niej była. Również i ton wyższy, stawiany nad przyciskową zgłoską, oznaczał akcent wyrazu, co naturalną jest niejako koniecznością fizyologiczną, według której ton wyższy, wymagający większego wysilenia głosu, zupełnie kwalifikował się do oznaczenia przyciskowej zgłoski wyrazu”. Kalina twierdzi prócz tego, że zwyczaj ten był panującym w ówczesnej muzyce.

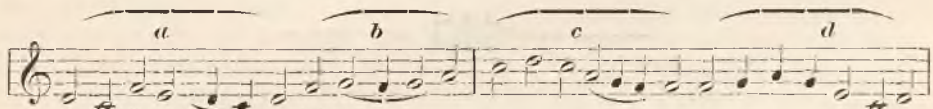
W powyższych zdaniach porusza Kalina zawilą nader i niewyjaśnioną dotąd kwestję, w jakim stosunku stoi rytm chorału do tak zw. melodji mowy. Przed kilku laty rozwiódł się nad tym przedmiotem obszernie i z wielką znajomością rzeczy dr. Maksymilian Kawezyński, docent języka i literatury niemieckiej na uniwersytecie lwowskim. w swych „Porównawczych badaniach nad rytmem i rytмами”: wydanych w VI tomie „Pamiętnika wydziału filologicznego i filozoficzno-historycznego krakowskiej akademii umiejętności”. Także i on twierdzi (I, 45), „że śpiew wywodzi się z akcentów mowy, że nawet pierwotne melodye, które niejako stały się oraz pierwszemi gamami, do tychże akcentów odnieść należy”. Nie wypływa jednak ztąd, by akcentowanej zgłosce koniecznie dłuższą nutę lub kilka krótkich, a nieakcentowanej zgłosce krótką nutę lub po jednej tylko nucie dawać trzeba; prócz tego, by ton wyższy oznaczał akcent wyrazu. Gruntowne badania ówczesnej muzyki, (t. j. wieku powstania Boga Rodzicy) przedsiębrane w ostatnich czasach przez uczonych teoretyków francuskich i niemieckich, jako to przez: Gontbiera, Pothiera, Ambrosa, Ortweina, Kienta, Witta, do zupełnie przeciwnych wniosków doprowadziły rezultatów. Rytm ówczesnych melodji stosował się do akcentu i rytmu mowy, czyli innemi słowy nie polegał on na rytmie metrycznym, lecz na rytmie oratorskim, kaznodziejskim. Podobnie jak w prozie zgłoska akcentowana nie koniecznie jest dłuższą, tak i w śpiewie nuta na zgłoskę akcentowaną przypadająca, może być krótszą pod względem czasu nuty, nad zgłoską nieakcentowaną położonej. Wystarczy w takich razach śpiewać z przyciskiem nutę akcentowaną, by wydatnie rytm melodji.

Praktyka jest w tym razie łatwiejsza i wyprzedza teorię, jak słusznie zauważył Gwidon z Arezzo, sławny reformator notacyi muzycznej i największy mistrz metryki średniowiecznej. „Haec colloquendo magis quam conscribendo intelliguntur”, mówi on—czyli innemi słowy: rytmu łatwiej z tradycyi ustnej, niż z notacyi piśmiennej nauczyć się można. W pojęciu rytmu melodji średniowiecznej pierwszeństwo ma tedy deklamacya mowy; z niej dopiero rytm mowy się wywodził. Dobry deklamator był tedy zarazem, jeżeli posiadał dźwięczny głos, dobrym śpiewakiem. Ztąd też słusznym bardzo jest średniowieczny aksjomat: *Dominam i. e. litteram ancillari, ancillam i. e. notam dominari tam a jure quam a ratione est penitus alienum*—czyli innemi słowy: nie nuta, lecz sylaba jest panią w śpiewie.

Z tego co dotąd o rytmie w melodych choralnych średnich wieków powiedzieliśmy, wynika, że nie można z melodyi Bogarodzicy wyprowadzać wniosków o układzie rytmicznym tekstu i o niendolności kompozytora pieśni, jak to na ostatnich czternastu stronicach swej rozprawy uczynił Kalina—lecz że przeciwnie z rytmiki tekstu brać mamy wskazówki do poprawnego odśpiewania ułożonej po mistrzowsku melodyi. Jednym słowem przechowana melodya „Boga Rodzica” nigdy uczonym badaczom tego najstarszego zabytku naszej literatury, wątka do wykrycia w nim reguł staropolskiej akcentuacji nie dostarczy!

Nadmieniamy przytem, że układ muzyczny „Boga Rodzicy” bardzo za jej wielką starożytnością przemawia, tak, iż śmiało do X wieku zaliczyć ją można. Pisownia zaś przechowanego najstarszego rękopisu była w swej formie już w wieku XII znana, używana była jeszcze w Niemczech na początku w wieku XIV, a w Polsce mogła się ona podobnie jak późniejszej gotyki druk książek choralnych, dłużej przechować, tak, iż wniosków ściśle naukowych o starożytności melodyi wyciągnąć z niej nie można,

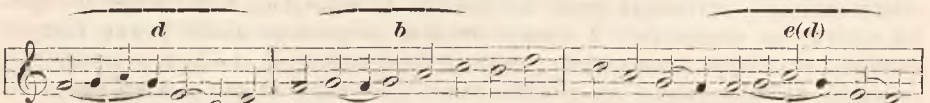
MELODYA DO BOGARODZICY  
według tekstu Dra Wisłockiego z roku 1400-go.



1) Bo-gu Ro-dzi - cza dzie-wi - cza bo-gem sła-we - na ma - ri - a  
2) Bo-ga Ro-dzi - cze-dze-wi - co Bo-giem sła-wi - na Ma - ry - a,



U two-go sy - na go-spodzi-na Ma - tko swo - le - na  
u two-go sy - na Ho-spo-dy-na Ma - tko zwa - le - na\*)



Ma - ri - a. Siszcei nam spu - czi nam Ky - ri - e - lei - son  
Ma - ry - a. Zisć nam spusć nam Ky - ri - e - lei - son



Twe - go dze-la hrzeicie-la bo - szy - cze. U - slisz glo - si  
Twe - go Sy-na hrzeicie-la Bo - ży - cze. U - slysz glo - sy

1) Tekst oryginalny. 2) Tekst nowszy,

\*) Wybraua

na-pleń mi-sli czło-we-ze; Słysz mo-dli-twę      yosz - na - si - mi      A docz  
na-pełń my-śli czło-wie-cze; Słysz modli-twę      jaż (która) no - si - my.      A dać

ra - czy ge - gosz pra-si-mi a na swe - cze zba-źni      po - bith  
ra - czy je - goż pro-si-my, daj na świc-cie zbożny      po - byt

po szy-wo-cze ra-ski      po - bith      Ky-ri-e-lei - - son,  
po ży-wo-cie raj-ski      prze - byt.      Ky-ri-e-lei - - son,



## LITERATURA I KRYTYKA,

„Lirnik.“ *Pierwszy zbiór utworów na głosy mieszane, ułożony staraniem Piotra Maszyńskiego. Str. 233. Cena rs. 1 k. 50.*

Autor „Lirnika“ kończy swój krótki wstęp pragnieniem, by praca jego znalazła gościnę. „Idąc od wioszczki do wioszczki, z borku do borku, ze smug na smugi, śpiewając swe piosneczki.“ Niezawodnie owej gościnie nie odmówi żaden dom, w którym panuje szacunek dla Muzy. Takie wydawnictwa jak „Lirnik“ są dawno upragnione, szerzą bowiem zamiłowanie do muzyki i śpiewu, kształcą estetycznie ogół, wyrabiają gust, wycieśniają dyletantyzm. Zamiłowanie do śpiewu zbiorowego niezawodnie z czasem urośnie, przynosząc nawet pewną korzyść moralną, ożywiając towarzystwo, usuwając od zielonych stolików przynajmniej młodzież, kierując umysł ku pięknu, rozniecając iskrę zapału pod wpływem naglącej siły pieśni. Zapewne to miał na względzie sam p. Maszyński, skoro powiada: „Jakie zadowolenie mózdz, choćby we czworo, uderzyć zgodny akord i ulecieć na skrzydłach pieśni od trosk dnia powszedniego!“

39 autorów polskich i obcych składają pierwszy zbiór „Lirnika.“ Z naszych autorów widzimy utwory Noskowskiego, Moniuszki, (Krakowiak, Modlitwa, Przylecieli sokołowie, Wędrowną ptaszyna i inne), Maszyńskiego (Ave Maria, Gwiazdzista noc), Zeleńskiego (nasza Hanka), i przednia Baccarolla Münchejmera. Z obcych komp. uczestniczą w „Lirniku“ — Liszt, Halevy, Schumann, Svendsen i inni. Nie zapomniano o Palestrinie i Gomółce (Ps. 64), „Bone Jesu“ pierwszego lepiej by się nadawało w tonie *c* dla mieszanego amatorskiego chóru. Jeżeli nastąpi dalszy ciąg śpiewnika, pragnęlibyśmy o większą ilość podobnych motetów i urywków ze złotej epoki kościoła, komp. dając poznać inteligencji naszej zarówno miejskiej jak wiejskiej perły z własnych autorów: Szadka, Sza-

motulskiego i Gorczyckiego. Nie zaszkodzi i zwolennikom światowej pieśni skapać się w źródłach poważnego, uspokajającego konsonansu.

**Dom Boży.** Napisał ks. A. Bryczyński. Między licznymi pracami ks. prob. Bryczyńskiego dzieło p. t. „Dom Boży“ zasługuje na szczególniejszą wzmiankę. Zawiera ono praktyczne wskazówki budowania, naprawiania i utrzymania kościołów w należnej im powadze, czystości i estetyce.

Po uwagach wstępnych o znaczeniu sztuk pięknych w kościele, przechodzi autor do przedstawienia w nader zajmujący sposób treści dzieła. W rozdziałach dwunastu, poczynając od budowy świątyni, autor wyjaśnia wszystko, co podług przepisów kościelnych znajdować się w niej powinno. Budowa, ruchomości, światło, naczynia święte i liturgiczne, sprzęty kościelne, przyozdabianie kościołów, zakrystya i plebania, aparaty, bielizna, obrzędy żałobne, przedmioty dewocyjne, utrzymanie kościoła, oto główne przedmioty stanowiące treść „Domu Bożego.“ W końcu kilka jest podanych uwag praktycznych, tyczących się osoby i ubrania kapłana. Nie jest to dzieło źródłowe, tak jak *Liturgia* ks. kan. A. Nowowiejskiego, jednakże posiada wiele dodatkich stron. W krótkich zdaniach na wszystko można odnaleźć objaśnienie stosowne. Muzyka i śpiew liturgiczny zyskały tu prawo obywatelstwa. „Nie małą również zniewagę miejscu świętemu sprawia to, co właśnie ku chwale Bożej służyć winno, t. j. śpiew i muzyka.“ czytamy na str. 90. W innym znów miejscu na str. 123 znajdujemy wzmiankę o organach: przy końcu takie wyczytaliśmy zdanie... „organiści winni przewodniczyć śpiewom ludu, a nie zastępować go, i tak się urządzać, aby kapłan przy ołtarzu na nich nigdy nie czekał, co także zaleca papież Benedykt XIV.“ Zdaje się, że dziś nigdzie, oprócz protestantów, nie ma zwyczaju, by cały kościół śpiewał pod przewodnictwem organisty. Przytem w praktyce jest to rzeczą prawie niepodobną. Żeby zaś papież Benedykt XIV miał wydać rozporządzenie, by organista tak się zawsze urządzał, aby kapłan przy ołtarzu nigdy na niego nie czekał, o tem nie słyszeliśmy. Dla upewnienia siebie bierzemy źródło wskazane w cytacie (Herdt, 1, 114; nie 114 tylko Nr. 113 przy końcu 3-o) i czytamy „ne quae sub introitu, offertorio, elevatione et communione cantantur, sic protrahent, ut celebrans expectando sacrificium interrumpere cogatur, et diutius otiosus ad altare distractus haereat, ita ut, non musica missae, sed missa musicae famalet.“ Ogólnie wypowiedziana reguła w „Domie Bożym“ nie znajduje potwierdzenia w całości. Na Offertorium, na Benedictus, Communio i Introitus tylko nieumiejętni organiści przetrzymują kapłana przy ołtarzu, by zaś na Gloria i Credo kapłan choć dwie, najwyżej trzy minuty nie poczekał — jest to niepodobieństwem. Tego więc ani papież Benedykt XIV nie przykazywał, ani też Herdt w odnośnem miejscu nie potwierdza.

W rozdziale o księgach liturgicznych szkoda, że nie ma pomieszczonych, jako rzeczy należących do inwentarza kościelnego, ksiąg używanych do śpiewu, jak: „Antiphonarium Romanum,“ „Graduale Romanum,“ „Vesperale Romanum“ lub tychże Compendia. Wzmiankowane dzieła winny być nabywane na koszt kościoła i zaliczone do inwentarza razem ze mszałem, rytuałem i t. d. Dostojnemu ks. Profesorowi nie śmiemy czynić przez to żadnego zarzutu, ale pragnieniem naszym jest, by przy trzeciem wydaniu, które przy pożytności dzieła zapewne niebawem nastąpi, braki te zostały usunięte i zapełnione. „Dom Boży“ dla chwały bożej pisany, dla rozszerzenia tejże chwały Boga Najwyższego, czytelnikom naszym gorąco polecamy. Cena 1 rs. 50 kop.

**Rocznik dla Organistów na rok 1897.** Wydawnictwo Sekcyi muzyki kościelnej, czeionki zaś artystycznej drukarni p. Kazimierza Miecznikowskiego w Płocku, Rok szósty. Dodatek bezpłatny stanowi kalendarz na rok bieżący.

Rocznik przedstawia się bardzo dodatnio i, chociaż dwóch tylko złożyły się na całość prace, wszakże wypadły one sześciliwie dla Rocznika,

Oprócz Kalendarza Kościelnego z objaśnieniami stosownymi i praktycznymi dla organistów, zawiera on antyfony, hymny i wiersze nieszporne na święta całego roku.

Ks. Maryański w odezwie swojej do organistów, udziela im rozmaite rady praktyczne, pomiędzy któremi jest jedna niepraktyczna bardzo. „Radzę, powiada ks. Br. M., nie brać nigdy do chóru dziewcząt, chyba, że już w żaden sposób obejść się bez nich nie można.“ Obejść się bez kobiet na chórze można, boć są organisci w ostateczności, ale nie brać ich nigdy do chóru, jest to ze szkodą dla reformy, szczególnie po wsiach. Prawda, że Paweł św. zabrania kobietom w kościele głos zabierać, ale to się odnosi do nauczania publicznego, do czego powołani są mężczyźni, poświęceni na kapłanów. Św. Izydor Sewilski miał się wyrazić, gdy go ktoś o rozjaśnienie tego zdania ze św. Pawła: „kobiety w kościele niech mileżą.“ pytał, iż lepiej pozwolić im na możliwość śpiewania, chwaleń Boga i głosem i językiem, niż narażać je na pokusy wielomówstwa w kościele. Zresztą jeżeli kościół pozwala, w braku mężczyzny, usługiwać do mszy świętej przez odpowiedzi z daleka, za kratkami, tembardziej śpiewać może, gdy się znajduje na chórze, w miejscu oddalonym od ołtarza. Prawda też, że przysłowie nasze: „gdzie dyabeł nie może, tam babę wniesie“, zawsze ma za sobą zasadniczą prawdę, lecz przy nadzorze ze strony proboszcza nie nigdy niewłaściwego wkraść się nie może. Wszak podczas nauk katechizmowych są kobiety i mężczyźni. Kto chce być złym zawsze i wszędzie znaleźć może do tego okazyę. Jesteśmy więc zdania, że wzbraniać kobietom wstępu na chór jest co najmniej za rygorystyczne, a przytem szkodliwe dla reformy śpiewu kościelnego. Długie, długie jeszcze upłyną lata do wprowadzenia śpiewu kościelnego, jeżeli pozostaniemy przy zdaniu przeciwnem wstępowi kobiet do chórow. Chłopca ćwiczyć trzeba co najmniej dwa lata, zanim będzie mógł być użytecznym w chórze: po dwóch latach śpiewu następuje mutacya głosu i sopran lub alt przepada. Chcąc mieć nowe, świeże głosy nowy trud, na nowo od początków zaczynać trzeba. Kobiety zaś głos mutacyi nie podlega.

Rocznik zawiera nadto: starannie obrobiony artykuł o muzyce instrumentalnej w kościele, wskazówki do nauki śpiewu podług ks. Surzyńskiego, wzięte z „Muzyki Kościelnej“ z lat 1887, 88 i 89, pobieżną wzmianką o zmarłym ś. p. ks. Biskupie Nowodworskim, o Melodykonie i jego użyciu, uwagi jakim być powinien śpiewak, wreszeie wyliczeniem kompozycyi muzyczno-kościelnych przez ks. W. Bugajczyka, wzmianką o śpiewach w Wielkim Tygodniu w Płocku i Włocławku, o Śpiewniku Parafialnym ks. L. Moczyńskiego i o „Śpiewie Kościelnym“ zamyka Rocznik szereg artykułów. Szkoda, że nie dopisali inni współpracownicy. Zyskałby na tem Rocznik, bo różnaitość zdążająca do jedności—to piękność.



## PRZEWODNIK W WYBORZE DZIEŁ MUZYKI KOŚCIELNEJ.

### Msze na trzy głosy równe, żeńskie albo chłopięce, średniej trudności.

108. Brücklmayer, Fr. X op. 8. *Missu secunda ad tres voces aequales.*

Wykonując ją na głosy wyższe (Sopran, Alt) trzeba altów z bardzo mocnymi i niskimi głosami. **Organ** ad libitum. Cena part. 1 m. 20 f.; gł. 30 fen. Wyd. Pustet. Regensburg.

109. Hanisch, Jos. op. 23. *Missa III in hon. S. Josephi.*  
Zakonnice będą wdzięczne ś. p. Hanischowi, organiście katedry ratybońskiej, za kompozycję powyższą. Bardzo miła. Wszakże dobry tylko chór, a szczególnie biegły organista — mogą ją wykonywać. Cena part. 1 m.: gł. 20 fen. Wyd. J. Seiling. Regensburg. **Organ.**
110. Hruska, Franc. *Missa in hon. S. Joannis Nepomuceni.*  
Przyjemna i do służby Bożej w zupełności zastosowana. Cena 1 m. 20 fen.: gł. 60 fen. Wyd. F. Lehner. Praga
111. Koenen, Fr. op. 32. *Missa in hon. S. Josephi, Patroni S. Ecclesiae Dei.*  
Jeżeli wypadnie śpiewać ją przez chór męski, trzeba o pół tonu wyżej intonować. W Credo są wstawki choralne z akompaniamentem organu. Cena part. 1 m.: gł. 20 fen. Wyd. Seiling. Regensburg.
112. Moldmayr, Jos. *Missa in hon. S. Benedicti.*  
— Podczas wykonania tej mszy daje się słyszeć przyjemna bardzo muzyka. Cena part. 1 m. 40 fen.: gł. 20 fen. Wyd. H. Pawelek. Regensburg. **Organ.**

## ROZMAITOŚCI.

**Wrażenia z podróży za granicę.** (*Dokończenie*). W oktawę Bożego Ciała byłem na Mszy pontyfikalnej w katedrze Trydenckiej; śpiewało kilku księży przy pulpicie stałe części mszy z Graduału Rzymskiego dosyć lichy, organy zupełnie nie grały. Po skończonej sumie odbyła się procesya po mieście, przy udziale licznych bractw i cechów; w czasie procesyi odmawiano Rożaniec i dopiero przy ołtarzach po odśpiewanej Ewangelii chór mieszany śpiewał „Tantum ergo.” Dyrygentem chóru jest ks. Felini, uczeń szkoły Ratybońskiej, który wydaje czasopismo muzyczno-kościelne w języku włoskim pod tytułem: „Bollettino Ceciliano pubblicato per cura della societa cecilianiana della Diocesi de Trento.” Widocznie ks. Felini trafił na grunt niesprzyjający naprawie muzyki liturgicznej. Wszakże biskup Valuzzi bardzo energicznie wziął się do tej sprawy, przeto jest nadzieja, że w miejscu, na którem św. Sobór Trydencki wydał zbawienne postanowienia dla muzyki liturgicznej, w krótkim czasie Śpiew będzie godzien świątyni Pańskiej.

Dnia 12 czerwea przybyłem do Padwy na I nieszpory. Św. Antoni jest szczególniejszym patronem miasta, dla tego nieszpory i sumę celebrował biskup Padewski ks. Józef Callegari przy współudziale duchowieństwa świeckiego. Ojcowie Franciszkanie nie brali żadnego udziału w tym dniu w uroczystości. Na I nieszporach śpiewał chór katedralny pod dyrekcją księdza, którego nazwisko zapomniałem, falso bordoni Viadana i C. de Zachariis, na sumie zaś ten sam chór wykonał Mszę Asoli na 4 głosy mieszane a capella. Chór od początku do końca wrzeszczał na całe gardło, dyrygent obrał tempo zbyt wolne, wskutek czego wykonanie było monotonne.

Drugie nieszpory celebrowane były przez ojców Franciszkanów i śpiewał chór bazylikowy pod dyrekcją p. Tebaldiniego; psalmy były falso bordoni Vittoria i Viadana, hymn — Ravanello, tylko Magnificat Piel'a, op. 8. na 4 męskie głosy z organem. Wspaniałe to dzieło daje piękne świadectwo o twórczości

znakomitego kontrapunkcisty z Boppardu. Po niesporach ks. biskup odbył po mieście uroczyste procesję z relikwiami św. Cudotwórcy; kiedy wychodziła procesya z bazyliki, chór śpiewał motet na 4 głosy z organem „Gratuletur Ecclesia” Tebaldiniego, po powrocie do bazyliki „Si quaeris miracula” na 4 mieszane głosy z organem, przez Gallignani, dyrektora konserwatorium w Parmii. Na drugi dzień w niedzielę wypadła uroczystość poświęcenia bazyliki; — na sumie chór wykonał mszę „Salve Regina” G. Ed. Stehle, op. 67 na 4 miesz. gł. z organem; Graduale przez Greith'a, Offertorium przez Salv. Galloti, organistę katedry Medyolańskiej. P. Tebaldini wykształcił wspaniały chór i sam gra na organie mistrzowsko; jest to bardzo miły i sympatyczny człowiek, duszą i sercem oddany reformie muzyki kościelnej i jeden z energiczniejszych dyrygentów i kompozytorów włoskich; rozpytywał się o stan muzyki w naszym kraju i bardzo pochlebnie odzywał się o pracy i dziełach ks. Surzyńskiego. Od grobu św. Antoniego powróciłem do domu przez Wiedeń i nigdzie już muzyki kościelnej nie słyszałem.

Rozpatrując się pomiędzy obcymi w stosunkach liturgiczno-muzycznych, przekonałem się, że tam bardzo wiele już zrobiono, ale nie brak jeszcze chwastów i kąkolów; w naszym kraju później wzięto się do dzieła, to też i mniej zrobiono. Najlepszym środkiem do naprawy muzyki jest ciągła, wytrwała praca nad urządzeniem chórów kościelnych; gorące zamiłowanie przepisów kościoła św. i, roztropność w ich przeprowadzeniu. Że i w naszym kraju można wykształcić chór znakomity, to mamy przykład na Włocławku, gdzie chór katedralny pod dyrekcją ks. Moczyńskiego może śmiało rywalizować z chórmi zagranicznymi. Miałem sposobność słyszeć i podziwiać jego znakomite wykonanie jednej z trudniejszych mszy Witta „In hon. S. Luciae” na 4 gł. mieszane z organem, jak również wykonanie chorału. Myśl, że naprawa muzyki kościelnej przyczyni się do pomnożenia chwały Bożej w naszych świątyniach, powinna nas pobudzać do ciągłej pracy na tem polu, za co Pan Bóg da nam w przyszłości napawać się melodyami chórów niebieskich. Ks. A. K.

**Co słycać?** Najlepszym krytykiem muzycznym jest własne każdego ucho, zmysł muzyczny. I choć nie zawsze sąd wypadnie zgodny z prawdą, po większej jednakowóż części jaśniej niż sprawozdawcy rzecz wyświeśli. Polemika wynikła między korespondentem z Wilna do pisma naszego i osobami krytykowanemi, zmusiła nas do naoicznego przekonania się o prawdzie. Posiadamy kilka artykułów treści polemicznej, które w przyszłości, w miarę potrzeby, zużytkujemy. Tymczasem kilka słów zamieścimy o Wilnie.

Muzyka kościelna w katedrze Wileńskiej nie może nosić nawet nazwy kościelnej. Kler niema pojęcia o śpiewie choralnym, gregoryańskim. Jakaż parodia chorału w Wilnie! Przed sumą odprawia się *Nona* (a było to w dzień Matki Boskiej Gromniczej), w czasie której wszystko jest śpiewane na głosy od *Domine ad adiuuandam* aż do *Amen* po *Fidelium*... wtór, bas od ucha. Muzyk kościelny, gdyby był zmuszonym słyszeć te śpiewy, poczytałby to sobie za największą karę. Nie masz nic wstrętniejszego jak słyszeć w chorale wtór i bas ze słuchu. Heż tam błędów muzycznych, ileż myśli wzniosłych zaciera się w temacie choralnym? Chorał nie znosi wtóru! Po Nonie odprawione zostało poświęcenie gromnie, następnie procesya. *Lumen* etc. wszystko z wtórem; lecz o zgrozo! na procesyi zamiast przepisanych rytuałem śpiewów, dało się słyszeć „Ave Maris stella”, które się śpiewa na pogrzebach dzieci, lecz i to na głosy. Mszę odegrała orkiestra w dość licznym składzie nieliturgiczną. Śpiewaczka okazała wiele umiejętności władania pięknym głosem sopranowym.

Nieszpory... ależ niesporów żadnych nie było. Muzyka grała i chór śpiewał *dixit, dixit, Dominus, Dominus* etc. bez końca, po zaintonowaniu przez

wikaryusza *Simzon iustus*... więcej ani słówka. To, jak wpadłem na myśl, miało zastąpić pięć antyfon nieszpornych! Serce się ścisnęło, gnębione smutkiem, że tak daleko jeszcze do reformy śpiewu kościelnego. Co za przyezyna, pytałem siebie, wracając z katedry, tak smutnego stanu muzyki kościelnej? Nie długo czekałem na odpowiedź. *Innicii mei domestici*. I istotnie, młodsze pokolenie rwie się naprzód z postępem świętym. Ks. Czerniawski, profesor śpiewu w seminarjum, pragnąłby co rychlej, wszystko co złe wykorzenić, lecz przeskody napotyka w kapłanach starszych, wikaryuszach katedralnych. Dwóch wikaryuszów, mając niegdyś głosy piękne, chcą i dziś dominować w katedrze i ani słyszeć chcą, gdy kto wystąpi z propozycją reformy. Ciągną oni niemilosieranie melolę eboralną wysoko, cieniutko, wszysey, zaś inni wtórują oktawami, kwintami, ba... czem kto może. Szanowni Bracia! grób przed nami—pocóż i tak liczne każdego z nas grzechy, powiększać przestępstwami z niezachowania przepisów liturgicznych? Wszak sami uczycie: kto Kościoła nie słucha, Chrystusa nie słucha. A przecież przepisy dotyczące muzyki kościelnej pochodzą od Kościoła! Z innych kościołów trzy tylko świątynie występują za reformą: dominikański gdzie mieszka ks. dziekan wileński (organistą jest gorliwy propagator muzyki kościelnej, p. Gliński), bonifaterski, gdzie jest rektorem ks. Wołodzko, przyjaźnie usposobiony dla śpiewu kościelnego... i, kościół seminaryjski, gdzie ks. Czerniawski sam chór prowadzi. U św. Jana, jakkolwiek wykonanie było weale udatne, jednakże nie wszystko było podług przepisów. Części zmienionych weale nie było. Nieszpory były podobne do nieszporów. Organista gra biegle.

Szczególniejsze wrażenie wyniosłem z kościoła Wszystkich Świętych. Celebrans, ongi założyciel szkoły pszczelarsko-organistowskiej, dziwny na sposób śpiewania. Głos jego tubalny, gdy weźmie fortissimo, podobny zaś do szelestu wiatru, gdy śpiewa pianissimo. A tak często przechodzi od *fff* do *ppp* i odwrotnie, że jeżeli już niewłaściwem, to przynajmniej nieumiejętnem nazwać by to potrzeba. Chorał nie zna afektaeyi!

Słyszałem też i w innych miejscowościach śpiewy kościelne, wrażeniami których pragnę się podzielić. W Płocku odpust 40-to godz. nabożeństwa, w kościele parafialnym, odbył się z całą okazałością. Śpiewy tak na mszy jak i na nieszporach wypadły pięknie. Śpiewał chór miejscowy rzemieślniczy. W katedrze muzyka nie gra, bo post, więc wszystko podług przepisów liturgicznych śpiewaniem bywa. W czasie uroczystości dorocznych elekeyi i koronacyi Ojca św. chór seminaryjski wykonał jaknajlepiej stosowne utwory. Świadkiem przytem byłam smutnej dla dyecezyi Płockiej ceremonii, pochowania zwłok ś. p. Gracyana Rzewuskiego, kanonika katedry płockiej proboszcza w Raciążu. Obrzęd żałobny uświetnił swoją obecnością **Celsissimus Metropolita, Ks. Arcybiskup Warszawski Popiel**. Kapitułą przedstawiało czterech kanoników: **Najprzewielebniejszy Administrator dyecezyi Płockiej ks. Wincenty Petrykowski**, ks. Olszyński, dziekan Płoński, ks. Jarniński, proboszcz z Zagroby, który też wygłosił piękną mowę pogrzebową i ks. A. Nowowiejski, prof. sem. Płockiego. Duchowieństwa było wiele, około 40. Klerycy, przybyli do asystencyi arcypasterzowi, śpiewy poprowadzili przepięknie.

**Kursa Organistowskie** odbędą się w Lipcu. Chcący wziąć w nich udział niech zawczasu sprowadzą sobie dwie msze na cztery głosy męskie: *Mitterera*, de SS. Martyribus i *Steina* op. 33, *Missa pro defunctis cum Libera* i je wywiedzą. Nadto uprasza się mieć: *Compendium Antiphonarii et Breviarii Romani*, *Compendium Gradualis Romani* i z nich wystudyować wszystko, co dotyczy mszy i nieszporów *de Communi Dedicacionis Ecclesiae*. (Na święto poświęcenia kościoła).

**Święty Józef we Włocławku.** Okoliczności szczęśliwie się złożyły i mogłem słyszeć chór Włocławskiej katedry w całym komplecie. Duszą śpiewów jest ks. L. Moczyński, dyrygent katedralny. Śpiewano mszę Witta in hon. S. Rafaelis Archang. Wzmiankę obszerniejszą podamy w Maju. O, bo warto jest, dla korzyści ogółu, bliżej zaznajomić wszystkich z tym chórem.

**Bardzo ważna dla śpiewających przestroga.** W niedalekiej przyszłości, kiedy obok ogólnego muzyki kościelnej postępu, może we wszystkich duchownych seminaryach będą specyalni i prawdziwie fachowi liturgicznego śpiewu nauczyciele, wówczas to, jak organistowska tak też i seminaryjska młodzież zupełnie inne od śpiewie będzie miała pojęcie, i z innym też do tej nauki będzie przystępowała przygotowaniem. Zanim to jednakże nastąpi musimy tymczasem chociaż ogólnikowe podać tu przestrogi i wskazówki.

Nie nie może być piękniejszym nad ludzki głos, którego wszelkich muzycznych instrumentów brzmienia zaledwie tylko niedoleżnem są naśladowaniem. Ale, jak w całej przyrodzie, tak również i w ludzkim organizmie: o ile co jest piękniejszym, delikatniejszym, szlachetniejszym i więcej skomplikowanem, o tyle to staranniejszego i troskliwszego wymaga pielegnowania i przy nieodpowiednich warunkach rychlejszemu zgubnemu ulega uszkodzeniu, nadwyżeniu, a niekiedy zupełnemu nawet zniszczeniu i zrujnowaniu. Od nadmiernego, zwłaszcza niespodzianego huku, hałasu i trzasku, łatwo jest ogłuchnąć: oczy, chociaż od natury zabezpieczone są instynktowo zamykającemi się powiekami, jednakże od nadmiernego blasku, albo też od długiego i forsownego w ciemności przy czytaniu, pisaniu, albo też szyciu nateżenia, mogą oslepnąć.

O ile głosowe przyrzady są delikatne, o tyle zazwyczaj wystawione są na mnóstwo rozmaitych, wiele szkodliwych wpływów, jakimi są: nadmierny przy rozmaitych okolicznościach w dziecięcym wieku krzyk; wszelkie w dalszem życiu zaziębienia, a ztąd katary, kaszle, chrypy i zapalenia gardła; przełykanie słonych albo też nadto kwaśnych i mocno zaprawnych pokarmów; szczególnie zaś nałogowe palenie tytoniu, używanie wina, wódki, albo też piwa, co wszystko, przyrzady głosowe utrzymuje przez niejaki czas w stanie podrażnienia i zapalenia, wskutek czego zazwyczaj głos się staje na czas pewien chrypliwym i szorstkim.

Przytoczone tu szczegóły chociaż niekorzystnie na głos oddziałują, to wszakże nie rujnują go ostatecznie, bo po usunięciu szkodliwie na głos oddziałującej przyczyny, wywołane nią zbożenia przyroda sama naprawia i wynagradza. Tak np. kto się pozbył kataru i chrypy, kto porzucił palenie papierosów, kto w miejsce rozpalających trunków pije czystą wodę i mleko, w miejsce zaś tytoniowego dymu odycha świeżem i czystem powietrzem, ten pierwotną głosu swego delikatność, melodyjność, czystość i dźwięczność bez żadnych nawet lekarskich środków może napowrót odzyskać. Stokroć zaś szkodliwiej na głos oddziałują nieumiejętne i nie dość fachowe po szkołkach, gimnazyach i seminariach uczenie śpiewu, tembardziej zaś osobiste popisywanie się mniemana wysokością, siłą, potęgą, albo też kolosalną tubalnością głosu.

W elementarnych szkołkach nauka śpiewu powszechnie u nas traktowana bywa zaledwie tylko powierzchownie, zaledwie tylko jako przedmiot nawet mniej niż dodatkowy, wskutek czego ucząca się młodzież nie tylko że pod względem muzykalności, poczucia i gustu najzupełniej nic nie korzysta, ale po większej części do takiego stopnia muzykalnego spaczenia dochodzi, iż mnóstwo się dziś widzieć przytrafia nawet już czternasto, dwunasto i dziesięcioletnich dzieci z przekrzyuczonymi i sforsowanymi głosami, oraz z popsutym już słuchem. W gimnazyach i innych naukowych zakładach, oraz w duchownych seminariach śpiew traktowanym bywa zaledwie tylko po amatorsku.

W praktycznym prywatnym życiu, do śpiewnej specjalności te tylko wyjątkowe jednostki się biorą, którym wypadkowo głos i ucho w pierwszej młodości nie dały się popsuć; w stanie organistowskim zaś i duchownym z konieczności śpiewać muszą, i śpiewają nie tylko ci, którzy zawczesnem głosu sforsowaniem już go popsuli, ale nawet i ci, którzy muzykalnymi zdolnościami najzupełniej od natury uposażonymi nie byli i nie są. Kto więc z takich lub owakich powodów dostatecznego muzykalnego nie posiada wykształcenia, ten jeżeli śpiewa spokojnie i skromnie, to przynajmniej chociaż sam siebie niestosowną pretensjonalnością nie kompromituje; stokroć zaś gorzej robią ci, którzy wielką siłą i potęgą swego głosu chcąc się popisać i odznaczyć, z przesadą i wielkiem wymuszeniem śpiewają w skali nadmiernie wysokiej, czem, wobec inteligentnych osób, a zwłaszcza w obec różnowierców, samych siebie wystawiają na śmieszność, szyderstwa i poniewierkę.

Wysilony, wymuszony i krzykliwy śpiew, nadto wysokie intonowanie i zmuszanie tym sposobem niemuzycznego ludu do rażącej wrzaskliwości, 1-o dowodzi braku muzykalnego wykształcenia, i dowodzi też najzupełniejszego braku estetycznego poczucia; 2-o wywołuje nadto silne w kościele echo, w skutek czego, zwłaszcza w obszernym akustycznym gmachu, powstaje wiele dla muzykalności ucha szkodliwy chaos najrozmaitszych, a jednocześnie brzmiących tonów i przytonów; 3-o nadmiernie forsuje głosowe struny, oraz wprawia je na czas pewien w stan zapalenia, z czego, zwłaszcza przy częstem takowych wysiłach powtarzaniu, również przy picu zaraz po śpiewie zimnej wody, albo też przy najmniejszym zaziębieniu, bardzo łatwo może się rozwinąć chroniczne i bardzo nawet niebezpieczne oddechowych kanałów zapalenie; 4-o pozbawia ucho muzykalnej czułości, z czego się potem zazwyczaj wyradza wiele niemuzyczny natóg nastawicznego zniżania, tak, iż kto w skali nadmiernie wysokiej z pewnem nateżeniem głosu zwykł śpiewać, temu potem nawet w normalnej tonacji utrzymać się bardzo jest trudno; i gdy począnie śpiewać np. z tonu *es*, to ani poczuje, ani się spostrzeże, jak mimowolnie zniży do *d*, *des*, *e*, albo aż do *h* nawet.

Nie mało to już było i jest, jak organistów tak też i kapłanów, którzy nawet się wstydzili i wstydzą przyznać, iż jedynie taką swą nieświadomością i nieoględnością nie tylko pierwotną swego głosu piękność utracili, ale nawet przedweześnie zrujnowali swe zdrowie.

Szlachetna do odznaczenia się dążność, nie jest bynajmniej złą rzeczą, ponieważ w bardzo wielu wypadkach nawet do świetnych i prawdziwie heroiczych czynów może ona być podniecią i pobudką. Ale kto się chce odznaczyć śpiewem, to niech się odznacza o ile można gruntowną jego znajomością, umiejętnością, od natury wrodzonym, i przez systematyczną pracę wydoskonalonym talentem, niech się odznacza nie wymuszoną krzykliwością, ale delikatnością, łagodnością i zarazem też piękną ekspresyjną głosu swego doniosłością. Kto się więc chce odznaczyć, to niech głosu swego nie wysiła, nie forsuje i nie nadwyręża, ale niech go szanuje, oszczędza, niech odpowiednimi ćwiczeniami stopniowo go rozwija i zastosowaniem specjalnej higieny starannie go pielęgnuje. Śpiewając w kościele, niech się nie przerzuca z tonu w ton, niech wszelkich zniżeń i podwyższeń starannie unika, niech więc sobie i innym nie psuje ucha, a natomiast niech się trzyma raz umiejętnie na organach podanej tonacji. Niech ćwiczeń śpiewu nie lekceważy i nie traktuje ich powierzchownie, ale przy pomocy jakiegokolwiek instrumentu nad takowemi codziennie bardzo starannie, z całą systematycznością pracuje, tak, iżby żadnej nuty nie przeinaaczyć, nie przekreślić, nie opuścić, żadnej nie dodać i żeby tym sposobem tychże melodyj myśl gruntownie zgłębić, oraz istotną ich piękność odczuć i głosem swym uwy-

datnić. Takie to odznaczenie się w istocie będzie prawdziwie wzorowem, zaszczytnem, wspaniałem wzniosłem i prawdziwie majestatycznym.

Stanowczo mijają te czasy, w których dawnego minęły autoramentu prowincjonalni organiści samowolnie, nawet podczas uroczystego nabożeństwa, rozmaite tryliki i skoczne „kawałki,“ a przy małżeńskich ślubach nawet formalnie karczemne wygrywali tańce, i w których krzykliwością się popisywali. tak, iż o nich mówię się zwykło, że „co nie dogra to dośpiewa, czego zaś niedośpiewa to dokrzyczy.“

Dziś już jest czas o poważnej muzyce i o pięknym, również poważnym śpiewie stanowczo pomyśleć.

*Quilam.*



### Korespondencya.

#### Z Przasnysza, dyec. Płockiej.

W parafii przasnyskiej z pięciu kościołów katolickich, w trzech stale nabożeństwo się odprawia, w dwóch tylko kilka razy do roku. Co się tyczy muzyki kościelnej, to ona tak się przedstawia:

W kościele przy klasztorze panien Felicyanek muzyki weale niema. Organy z polecenia ś. p. ks. biskupa Gintowta zabrano do kościoła parafialnego w Rogowie, jako tu niepotrzebne. Zawsze odprawia się tu tylko Msza czytana, a zakonnice swoje pacierze kanoniczne wyraźnie i dobitnie, nieraz głosem dość podniesionym recytują. Celebrans na nieszporach jest tylko dla formy, gdyż matki Felicyanki same je w głos odmawiają, a gdy skończą, tenże celebrans odczyta kilka modlitw po polsku i litanie z ludem i wraca do zakrystyi. (Zakonnice zachowują regułę zakonną z całą ścisłością, poza furtę się nie wydają, przez kratkę otrzymują Komunię świętą, z interesantami w pewnych tylko godzinach w parlatoryum również przez kratkę i zasłonę rozmawiać mogą).

O muzyce w drugim przasnyskim kościele — po-bernardyńskim była już wzmianka w „Śpiewie Kości.“ Przepisy liturgiczne zachowują się tu ściśle. W ostatnich czasach śpiewakom przybyły dwie msze, które, zanim ta korespondencya ogłoszona zostanie, będą kilkakrotnie podczas nabożeństwa wykonane. Pierwsza „in hon. St. Elisabeth“ H. F. Müller'a op. 18; druga „in hon. St. Virgilis“ Jana Peregrina. Obecnie przygotowują się tu do chóru 15 chłopców, kilku z nich bardzo piękne mają głosy. Naukę rozpoczęto z nimi od prawidłowego otwierania ust przy śpiewie a, o, u, od śpiewu gammy ut, re, mi, fa, sol, la, si, ut i trafiania głosem odległości.

Kiedyś muzyka w parafialnym kościele przasnyskim słyneła i z dobrego wykonania i z luzności. Wygrywała tu orkiestra z trąb, kotłów, bębnów, klarinetów złożona, śpiewał dość liczny chór, mieszany z kobiet i mężczyzn, organista, twórca tej orkiestry, panował nad organem. Była to muzyka światowa, a co najmniej nieliturgiczna: wygrywano marsze i skoczne przeważnie śpiewy, te się najwięcej podobały ówczesnej publice. Głos nawoływających do reformy muzyki kościelnej nie był tu słyszany, a jeśli dał się słyszeć, nie był szanowany do ostatnich 6 lat. Organista, założyciel chóru musiał innego szukać miejsca, a następcą jego, dosyć w swoim fachu obeznany, obowiązany był poprzednika swojego dzieło w dalszym ciągu prowadzić.

Młodsze pokolenie księży, nie mogło znosić tych chałasów i huków w kościele. Ieh wpływom to przypisać należy, że muzyka w parafialnym kościele przasnyskim na inne tory wkręcać zaczęła. Lecz trudno było śpiewającym od razu pozbyć

się starych nawyknień i przejąć się zasadami innymi, wpoić w siebie to przekonanie, że muzyka podlega przepisom kościelnym. Choć poczęto wykonywać utwory Singenbergera, ks. Surzyńskiego, ks. Witta, Joosa to nie w całości. Orkiestra koniecznie chciała się popisywać w kościele, bo na cóż dla niej tyle kosztu i pracy? Raz po raz narobiła ona zgiełku w kościele, bo dobrej muzyki wydać nie mogła, gdyż instrumenta się popsuly, poodstrajały, a zapewne i dla tego, że brakło porządnego kapelmistrza... Wreszcie całkiem stała się niemożliwą, organy choć naprawione, ale nie umiejętnie, też fałszować poczęły... Chęci do uczenia śpiewu liturgicznego zabrakło, amatorów do śpiewu nie chciało się szukać, więc również ich zabrakło. W ostatnich czasach ponieważ wszędzie panuje ogólny ruch, co do wprowadzenia śpiewu liturgicznego, ponieważ zewsząd jest parcie, aby on był koniecznie wprowadzony, przeto i tutaj słyszeć się dają introity przez samego organistę recytowane, nieraz z improwizowaną melodyą, także offertoria, gradualia i communia, całe Gloria i Credo jest śpiewane. Nieszpory podług „Organum Comitans ad Vesp. Rom.“ Haniseha słyszałem wykonywane. Raz organista sam ładnie śpiewał na wotywie ściśle podług gradualu, za co otrzymał podziękowanie od księdza, też wotywy odprawiającego. W uroczystości św. Jana Ewangelisty śpiewano: Kyrie ze mszy Arnfelsera op. 100, Gloria Credo, Sanctus ze mszy Osw. Joosa in hon. S. Annae. Teraz jest tak: że gdy sam organista śpiewa, jest dobrze, gdy chórzyci jego śpiewają — przeważnie niedobrze, a przyczyną tego: brak głosów i przygotowania się. Usterki i niedoskonałości w śpiewie wybaczymy, ale nie możemy darować tego, że owa kiepska orkiestra zakłóca spokój w kościele (choć już rzadko). D. 31 grudnia r. 1896, podczas nabożeństwa żałobnego, gdy księża odśpiewywali kondukt przy katafalku, po zaintonowaniu przez celebransza *Pater noster*, ku wielkiemu przerażeniu i zgorzeniu obecnych zagrzemiał marsz... (marsz żałobny Tom. Nideckiego). Natomiast msza żałobna nie była w całości odśpiewaną, opuszczono całkiem Kyrie, Graduale i Dies irae; potem solistka bez słuchu i głosu, o ile sobie przypominam, śpiewała „Ojeże nasz,“ inne części mszalne opuszczono. Ten solowy śpiew i ów marsz miał niby uświetnić nabożeństwo... Kiepsko to i niebudująco wyglądało. Spodziewamy się jednak, że w przyszłości tych nadużyć nie będzie. Gdy nastąpi poprawa, przyjemniejsze sprawozdanie napiszemy.

Ks. W. B.

### Z Oleszna, dyecezyi Kieleckiej.

Mamy świeży okólnik Konsystorza Dyecezyi Kieleckiej pod d. 8 Stycznia b. r. № 2292, w którym polecono Duchowieństwu starać się usilnie o zaprowadzenie po kościołach śpiewu poważnego kościelnego według przepisów liturgicznych: w tym celu ma Duchowieństwo prenumerować czasopismo „Śpiew Kościelny,“ z którego się dowie jak należy uczyć, zachęcać i rozpowszechniać u siebie święte pienia po świątyniach na wzór zagranicznych parafij, gdzie kwitnie już dawno ta piękna praktyka.

Czy okólnik ten wyda jakieś owoce w parafiach wiejskich, dla których „Śpiew Kościelny“ jest terra ignota, to już nie naszą rzeczą jest sądzić. Mamy jednak niepłonną nadzieję, że z czasem przyjdzie do tego, bo i czas po temu wielki. Dziś prawie wszędy parafialne świątynie upiększone zewnątrz i wewnątrz, lud nie czuje głodu duchowego, bo księża uczą katechizmu... pozostaje tylko reforma śpiewów parafialnych, wprowadzenie podczas nabożeństwa liturgicznego śpiewu! Boć każdy przyzna, że gdyby w kościele kapłało złoto z ołtarzów, gdyby każdy parafianin umiał wytłomaczyć, rozebrać cały pacierz, tłumacząc każdy wyraz jakie ma znaczenie, to wychodząc z kościoła, gdzie źle śpiewano podczas nabożeństwa, smutno się robi na sercu i duszy a usta powtarzają: nie można się było pomodlić dobrze, bo śpiewać tu nie umieją, bo śpiewem przeszkadzają w modlitwie i wszelkiem nabożeństwie,

Śpiew to mowa aniołów, to język, którym mówił pierwszy człowiek ze Stwórcą swoim, to drugi kaznodzieja w kościele, który uspasabia i duszę i serce do godnego chwaleńia p. Boga. Wiedzieli o tem przodkowie nasi, bo gdziekolwiek budowali świątynie Najwyższemu, zaraz starali się o uposażenie dla śpiewaków-organistów, o zaopatrzenie chóru muzycznego w potrzebne księgi choralne. Wszak o tem przekonać się łatwo można, ze starych antyków i szpargałów, złożonych przez dbających o archiwum kościelne plebanów, lub porozpraszanych i porozrzucanych po sterychach kościelnych, skarbcach i t. p. fragmentów, które myszy zechciały na pamiątkę pozostawić potomności.

Gdziem tylko z wyroków Opatrzności posłany był do parafij, wszędy powynajdywałem podobne dokumenta dotyczące się śpiewu liturgicznego, będące dowodem, że dawniej śpiewano po łacinie z ksiąg choralnych. W obecnej parafii Oleszno jest pismo siggające do r. 1640, w którym czytamy, że dziedziczka i kolatorka kościoła Oleszyńskiego zapisała pewną sumę dla organisty i dwie role z łąką, z warunkiem, aby ten uczył śpiewu wiejskie dzieci, i był dla nich bakałarzem i t. p. Następnie gdy fundusz ten wcielił do swoich dochodów pleban oleszyński, to ztąd wywiązały się poważne procesa przed forum Arcybiskupa Gnieźnieńskiego w Łowiczu.

Tutaj to także pozostawałem resztki z dzieł: Rudimenta Musicae choralis, Psalterium totum, Formulae tonorum, Officium Defunctorum, Vesperarum i t. p.

W Łanach Wielkich dekanacie Olkuskim podobneż dzieła ongi były, pozostały tylko niektóre karty podarte, jako nieme świadki nad upadkiem śpiewu choralnego. W parafii Niegardow (dekanat Miechowski) wizytując domy parafian znalazłem u jednego chłopca kilka worków ksiązek kościelnych. Zkąd to macie i pociosie zabrali z kościoła? Ha, proszę ojca duchownego, zabrałem przy wyprowadzee tamtego proboszcza, nikt o to nie dbał a ja chowam, bo może mój syn zostanie choć organistą, to mu się to przyda. Smutne to, ale prawdziwe!

Takie to dzieje naszych archiwów parafialnych. Może z rozpowszechnieniem „Śpiewu Kościelnego“ zawita do nas większy ład i porządek na chórze, w zakrystyi, w bibliotece kościelnej, do której rok rocznie powinien przybywać choćby jeden egzemplarz miesięcznika „Śpiewu Kościelnego.“ A z ofiary takiej będą zadowoleni i nasi następcy i wdzięczni będą za tę spuściznę i pomodlą się, zachowując miłe wspomnienie, dopóki księgi te kościelne istnieć będą w porządku zostawione. Co daj Boże!

Ks. R. W.

## Z Zamojskiego.

Ziarno śpiewu kościelnego rzucane przez niezmordowanych siewców leci bardzo daleko i zaczyna już kiełkować. Są jednak całe okolice, do których ono nie prędko dotrze: napotyka bowiem na nieprzebyte zapory!

Nie mogę się pochwalić dokładną znajomością stanu śpiewu kościelnego w Lubelskiem, ale, o ile znam, a rozglądam się z ciekawością już blisko lat osm, to nie wesoło się przedstawia. Zaledwie parę parafij mogłoby się poszczycić chórem, wykonywającym piękne gregoryańskie pienia. Wśród takich szczęśliwych znam Kaunonkowską parafię w powiecie Lubartowskim, gdzie już od kilkunastu lat pięknie się rozwija i kwitnie prawdziwie śpiew kościelny.

Ztamtąd padło dobroczynne ziarno na sąsiednią parafię Syrniki, gdzie chłopcy i dziewczęta wiejscy o własnych prawie siłach gwałtem pchali się na przód tą piękną a tak mozolną drogą. Rezultatem tego było niezłe wykonanie przez nich już przed pięciu laty Mszy ks. Witta na 4 głosy mieszane. Chwaląc ich piękne dążności i zachęcając do dalszych, tak miłych w skutkach mozolów, podarowałem im Mszę na 4 głosy mieszane „in honorem SS. Custodum Angelorum“ Singenbergera,

W tymże powiecie w parafii Kijańskiej podczas swojego tam sprawowania obowiązków wikaryusza, utworzyłem chór z chłopców i dziewcząt fabrycznych i wiejskich, który choć z trudnością—dla wielu przeszkód—ale postępował ku lepszemu. Dziś, niestety w przeciągu czterech lat rozproszył się bez śladu. Może obecnie w tej okolicy więcej się obudził duch reakcyi w tym kierunku?

W gorszym daleko stanie, bo oplakany znajduje się muzyka i śpiew kościelny w Poniatkach, Biłgorajskim, Janowskim i Zamojskim (bo te mniej więcej znam). Tu prócz Frampolskiej parafii, w Zamojskim powiecie, gdzie wykonują wcale poprawnie Msze: Singenbergera, Molitora opus XI, XII, XIII; Surzyńskiego i Wielęckiej parafii w tymże powiecie, gdzie zaczyna się budzić duch prawdziwego śpiewu—nie wiele zdaje się dałoby się naliczyć. Słyszałem coś o chórach w Krasnobrodzie, Górecku (Biłgorajski), w Turobinie (Krasnostawski), ale tam podobno rozbrzmiewa podczas ofiary najświętszej echo Müllerów, Kurpińskich etc. *laudanda est tamen voluntas*—bo i to rzadko spotkać można.

Na tym to skalistym gruncie ziarno reformy nie prędko się przyjmie. Potrzeba dużo pracy i trudów podjąć, zanim się uprawi tę zachwaszczoną rolę pod ten piękny zasiew. Tym gruntem uważam pp. organistów, którzy pozostawiają wiele do życzenia. Biorąc pod uwagę stan moralny tych panów, pomijam ich rozmaite krzyczące nalogi, nadmienię tylko, psychę—zarozumiałość, która się przejawia w rozmaitych postaciach i hamuje im drogę do nauczania się czegoś. Przytoczę przykład jeden z pomiędzy wielu: kilkanaście dni temu przyjechał z bardzo licznej parafii p. organista do sąsiedniego filialnego kościołka na pogrzeb swego brata—i tu w całym jego zachowaniu się przebijała owa nieszczęsna zarozumiałość, a szczyt jej w następującem: po pewnej Mszy św. (było dwie) in colore diei, napada na służbę kościelną—dziada—dla czego Msza św. była w kolorze wesółym!? ale ten okazał się mądrzejszym, bo odpowiedział, że będzie druga żałobna; lecz p. organista nie dając się pokonać, odpowiada: u nas w takich razach obiedwie odprawiają się żałobne (?), a u nas odpowiada kościelny, ksiądz orzeka jaki ma być kolor! Jeżeli owego pana tak raził nie czarny kolor, to należało przyjść do księdza z prośbą o objaśnienie, a byłby uniknął konfuzyi od dziada i byłby się nauczył, że od wigilii Bożego Narodzenia aż do oktawy św. Trzech Króli nie wolno używać czarnego koloru z wyjątkiem jednej Mszy św. nad ciałem obecnem w kościele. Uciecie się pp. organiści przepisów Kościoła świętego i szanujcie je, a szczególnie uciecie się pokory stosownie do zachęty naszego Mistrza „uciecie się, zem jest cichy i pokornego serca.“ Kończąc, dodaję, że te kilka słów nie wyszły z pod pióra ani muzyka ani wielkiego znawcy śpiewu, ale miłośnika tego wszystkiego, eo pomnaża chwałę Boga i świętłej jednoczy wszystko i wszystko Ks. Z.

## Z Wilna.

Słuchałem mszę „Pasterską“ w katedrze naszej. Orkiestra wykonała „Pasterkę Schidermayera,“ podczas ofiarowania „Dudy“ — utwór jakiegoś kompozytora z początku tego wieku. Na Jutrznie śpiewano psalmy, ale nie te, które należy. Słów nie słyszałem wyraźnie wszystkich, oprócz początkowych i pewnego muzycznego frazesu, kilkakroć powtarzanego pod słowa: „in cathedra pestilentiae.“ Mimowolnie pomyślałem: prawdziwa muzyczna „pestilentia!“ Albo jeszcze ciekawszy posłyszałem kawałek: solo śpiewa sopran, potem występuje chór, powtarzając 16 razy Amen, przez 26 taktów.

Zmarł rządzący naszej diecezji **ks. Biskup L. Zdanowicz**. Testamentem przekazał katedrze 4,000 rs. Mamy nadzieję, że w obec żywej kwestyi reformy, Szanowna Kapituła Wileńska przyspieszy zabezpieczenie muzyków i śpiewaków,

pozierających 5—8 rs. miesięcznie. Potrzeba również ksiąg liturgicznych, bo na pulpitych widziałem Antyfonarze i inne księgi z epoki upadku śpiewu liturgicznego. W Kownie, gdy Czeimajgodniejszy Pasterz sprowadził wszystkie księgi, reforma ugruntowała się szybko w katedrze. Obyż i u nas przygotowano rychlej grunt dla oczekiwanego nowego Pasterza!

Dowiedziałem się, iż pewien młody ongi promotor reformy w pierwszych latach kapłaństwa, zmienił swój pogląd i zbiera drużynę wieśniaczą dla orkiestry, która niezawodnie wprowadzi światłość na chór. A i repertuar podobno nie pociągający. Lepiej się wezas cofnąć, bo pocóż potem, gdy stanowe nastąpi zmiana, rujnować nieużyteczną pracę? Mimowoli ja, lub Allegretto, z punktu obowiązku będziemy musieli ze smutkiem zaznaczyć niewłaściwość, a to, wierze mi, nie jest nam przyjemnie. Dla Redakcyi to prawdziwie szczęśliwa chwila, gdy może dopisać: „Szczęść Boże.“

W prastarym kościółku św. Mikołaja odbyła się 6 gr. uroczystość. Śpiewał chór świętojański dosyć udatnie, zwłaszcza na Offertorium „Pieśń Sycylijskich żeglarzy“ (!).

Podczas mszy „Rorate“ we wszystkich prawie kościołach grały po dawnemu zbiorowe orkiestry. Czasby już zabronić to korporantom. W kościele Bonifaterskim proboszcz zabronił stanowe wynajmować jakąkolwiek orkiestrę. Ale uparci muzycy wleźli na chór i urządzili taki koci alarm, że ksiądz zmuszony był po Gloria odwrócić się od ołtarza i powiedzieć: „Ustąpiecie z chóru, bo mszy mieć nie mogę.“ Dopiero taki argument zmusił orkiestrę ustąpić miejsce organście.

*Rubato,*

## Z Wilna.

Na wsi myślą lub zaczynają krzątać się około naprawy rytu i chóru. W Mierczu ks. proboszcz troszczy się o przysposobienie organisty do prowadzenia chóru i zachowania ruchomych części mszy św. W Sokółce, w Suchej Woli, w Kuźnicy (Grodz. gub.) i innych parafiach tejeż gub. czynią starania, by reformę uprawiać ze zdolnymi i znającymi rzecz organistami. Coraz więcej nie tylko li jako krytyk muzyczny i koresp., lecz jako chrześcianin-katolik cieszę się z symptomatów na lepsze, zwłaszcza tam, gdzie się ubiegają o palmę przodownictwa przykładem. Ten ruch spostrzegam na wsi—gdzie obecnie warunki są istotnie utrudnione z powodu złych organów, słabych organistów i t. p. Oto jedna z przyczyn, dla której częściej i z naciskiem, a nieraz z mimowolną goryczą mówiłem o wileńskich kościołach, jako o lepiej uposażonych i mających więcej danych do przedszych zmian. Każdy wszelako promyk jaśniejszy nie był przezemnie pominięty, czy to pisałem o katedrze, czy to o świętojańskim chórze, chociaż, niestety! strony dotknięte więcej pamiętały nagane, niż sympatyczną odezwę. Mniejsza o to! Chodzi mi o prawdę bezstronną i o zasadę, więc w imię takowej znów wyciągam małeńkie zapytanie. Dla czego w kościele św. Jakóba w Wilnie nowo-uformowany chór śpiewa rzeczy kościelne i niekościelne? Drugie pytanie więcej drażliwe... niech mi więc wybaczy ten, kto się poczuwa do winy. Kiedyś organista wykonywał *zmienne* części mszy, co spełniał doskonale jako wykwalifikowany organista. Obecnie nie wykonywuje. Na me zapytanie odpowiedział, że... *zabroniono mu wyprzedzać innych* (!). Bardzo mi się smutno zrobiło, że na świecie ludzie, widocznie, więcej lubią iść za prądem biernie, niż za przekonaniem Rzymu czynnie, który póki przemówił *w formie życzenia*, (stosując się do okoliczności) nie zaś *w formie nakazu*. (Co niezawodnie z czasem nastąpi). *Życzenie* Rzymu, zdaniem mojem, zawiera pewnego rodzaju i *nakaz*. Co zeń płynie, to dla dobra i zbudowania wiernych, trzeba więc chętniej torować mu przygotowawcze drogi, nie zaś *zwlekać*,

oglądając się na innych. — Mam nadzieję, że moje zapytanie będzie uwzględnione i uznane za słuszne. Wiem wszystkie warunki. *gdzie, co i kiedy* jest możliwe i niemożliwe. W danym wypadku, widząc na chórze *niezły organ i dobrego organistę*, sędzę, że żadnych niema powodów *do usuwania tego, co było na dobrej drodze*.

Chór seminaryjski uczynił jeszcze krok naprzód. Młodzi lewicy umieją 4 msze: Schöpfa (a-dur). 2 Szwajtz. i Hamma (g) na pulpicie. Przepisy rubrykcyjne już oddawna są znane gorliwym alumnom, którzy niebawem, po wyświęceniu dalej poczną krzawić to, co należy do istoty naprawy śpiewu na chórze i przy ołtarzu.

*Allegretto.*

### Z Kazani.

Chór Kazański, o którym pisałem w zeszłym roku nie egzystuje. Ma być niebawem drugi. Szezerze radzimy i mamy nadzieję, że od podstaw zaczną kupować do repertuaru rzeczy kościelne. Niech śpiew święty krzawi się co najdalej, aż hen za Moskwę i Wołgę. Saratow, sąsiadujący z Kazanią może wiele ułatwić i zachęcić przykładem.

Szczegóły o Riazani i niektórych innych miastach rosyjskich podamy wkrótce.

*Allegretto.*

### Z Teodozyi.

Z inicjatywy naszego Proboszeza, ks. Dziekana Saparowa, utworzył się przy tutejszym kościele chór amatorski, złożony z 10 osób miejscowej inteligencji, który podczas świąt Bożego Narodzenia wykonał następujące kompozycje: mszę p. t. „Mass of St. Mary Magdalen“ Turner'a, na 4 głosy, nakład Alfonsa Cary w Londynie, motet „O bone Jesu“ Palestriny, 4 głosy, gł. „O salutaris“ ze mszy Concona, kołęda po francusku i kołęda polska „Gdy się Chrystus rodzi.“ Wymienione kompozycje były też wykonane na Nowy Rok i święto Trzech Króli, oprócz tego w ostatnie święto był wykonany duet: „Ave verum“ Mercadantego. Całość mszy Turner'a jest śliczna i nietrudna, choć w wielu miejscach są fugi. Kyrie i Gloria jest niezrównane! Styl tej mszy jest poważny, kościelny. Słuchacze byli zachwyceni tym utworem i o wykonawcach odzywali się z uznaniem i wdzięcznością. Można się spodziewać, że msza Turner'a będzie długo wykonywaną na chórze naszego kościoła. Szczególnie wyróżniały się głosy amateerek: pani Bertren i panny Wołk Łaniewskiej, również p. Bertrena. Chórem dyrygował p. Rouseing. Życzycyby należało, by amatorzy częściej zbierali się na próby i wykonania, ponieważ w zwykłe niedziele śpiewają tylko dwie siostry panny Babajeff, mszę nieliturgiczną, bo z niecałym tekstem.

O innych chórach kościołów Taurydy nie wiele mogę powiedzieć, gdyż nie mogłem w żaden sposób zebrać pewniejszych wiadomości. Wiem tylko, że w Symferopolu istnieje chór, przy tamtejszym kościele, złożony z dzieci szkolnych. W Kierezy nie ma żadnego chóru. Jako dowód, o ile inne narody dbają o muzykę i śpiew kościelny, jest przykładem tutejsza grecka cerkiew, która na chór swój, złożony z 20 kilku osób, wydaje rocznie 12 tysięcy rubli.

*Fr. Kulesza Kamiński organista.*

## Odpowiedzi Redakcyi.

*Sz. ks. kanonik Czerwiński w Petersburgu.* Powtórnie przesłaliśmy. Rachunek podany w „Śp. K.“

*Sz. ks. S. Skinkis w Poniemniu.* Wszystko zdaje się jest w porządku. Prawda? Do hymnów najlepsze jest *Compendium Antiphonarii et Breviarii*, co też zalecieliśmy wysłać.

*Sz. ks. Wyporski w Kurozwękach.* Przesłano. Bez niedokładności, na razie, trudno by się obyło. Dziękujemy za życzenia.

*Sz. ks. Kościu w Świśloczy.* Wysłała księgarnia. Zwłoka nastąpiła nie dla tego, by było zamało pieniędzy, lecz dla tego, że na składzie u siebie „Śpiewnika P.“ nie mamy.

*Sz. ks. Wołski w Paszkowie, w Besarabii.* Przesłaliśmy wszystko za zalizeniem pocztowem. Owszem, jakie tylko Sz. ks. Dobrodziej msze mieć zechce, prześlemy.

*Sz. ks. A. Andrzejkiewicz w Konstantynowie.*

*Sz. ks. R. Wójcik w Olesznie.*

*Sz. ks. Zmarzlik w Nivce.*

*Sz. ks. Krajewski w Śmirzowie.*

*Sz. ks. Tomasz Kulesza w Buryccowie.*

*Sz. ks. Fr. Szule w Komiepolu.*

*Sz. ks. St. Brusak w Prenach.*

*Sz. ks. Bronisław Ostrzycki.*

} Wysłano.

*Sz. ks. W. Draguniewicz w Żucku.* Adres zmieniony i powtórnie wysłano. Gdyby Sz. ks. Dobrodziej w wolnych chwilach zechciał zajrzeć do biblioteki katedralnej i do archiwum kapitulnego. Prawdopodobnie dużo cennych rzeczy leży tam w zapomnieniu. A jak to przyjemnie czytać dzieje stare, które o Włocławku kreśli przewielibny ks. Prałat Chodyński; prawda?

*Sz. ks. W. Iwanowski w Okołowie.* Odpowiedź na „Rzym“ Zoli wysyłamy. Dziękujemy za pamięć.

*Sz. ks. Michalski w Blaszkach.* Regularnie wysyłaliśmy.

*Sz. ks. F. Mikulski w Wilańcu.* Numer, o którym Sz. ksiądz Proboszcz wzmiankował w liście, przesłany. Dziękujemy.

*Sz. ks. Szaluczeko.* Żądanie spełnione.

*Przewielebna Księża Kolumba Gabriel we Lwowie.* Zamiast nut po drugim egzemplarzu, wyślemy całe msze. Dobrze? Wszak to wszystko jedno. Przesyłać zaś nuty oddzielnie musielibyśmy niektóre numery bez nut mieć na składzie. Wszakże sprawdzimy.

*Sz. ks. S. Thiery w Starej Uszycy.* Adres poprawiony.

*Sz. ks. St. Grodzicki w Kojłanowie.* Wszystko, o eo Sz. ks. Proboszcz prosił przesała księgarnia Gebethnera i Wolffa. Głosy do mszy ks. Walezyńskiego i ks. Moczyńskiego ukażą się w przyszłości. Za „Szcześć Boże“ uprzejmie dziękujemy.

*Sz. ks. Fr. Koparski w Ostrowcu.* „Rocznik” wysłany. Wybór preludj i eo do ilości i eo do jakości znajduje się w „Handbuch für Organisten“ Kothege. Za życzenia uprzejmie dziękujemy.

*Sz. ks. Ign. Okulski w Gorzkowie.* Msze przesłane. Co do krytyki owych kompozycj już chyba nie dodawać nie potrzeba. Pracy nad chórem Boże dopomagaj.

*Sz. ks. A. Rałziński w Mirosławcu.* „Roczniki“ przesłane. Za życzenia uprzejmie dziękujemy.

*Sz. ks. A. Dalinkiewicz w Tuchnowcu.* Czy wolno jest śpiewać prefacyę z organem, co, jak utrzymuje Sz. ks. Proboszcz, jest bardzo ładne,—nie śmiemy kategorycznie odpowiedzieć. Są bowiem kraje, jak Ameryka, gdzie jest zwyczaj akompaniowania do prefacyi i Singenberger, wydając szkołę na harmonium, podał między innymi, jako rzecz potrzebną dla organisty akompaniamient do prefacyi. Gdzie jest zwyczaj prawny, można to tolerować. Zalecamy w takim razie „Harmoniumschule“ Singenbergera. Wprowadzać zwyczaj nie można. Paszę chór może śpiewać, lub też inne motety o męce P. Jezusa polezas gdy ksiądz, jeżeli jest tylko sam, czyta takową. Jeżeli idzie o wskazanie komuby Sz. ks. Proboszcz mógł przekazywać, sami z wdzięcznością przyjmujemy.

*Sz. ks. A. Salatyński w Żoludku.* Tak, rzeczywiście zostało do uregulowania. Dziękujemy.

*Sz. ks. Ign. Bednarski w Wawrzeńczech.* „Roczniki“ i „Lourdes“ wysłane. Melodyę z wdzięcznością przyjęliśmy. Niebawem będzie gotowe. Księgarnia Gebethnera i Wolffa prześle dwie msze żałobne na cztery głosy. Witta op. 35 i Steina op. 11. Zalecamy pieśni do Staeyi Krzyżowych „Preces Stationum erneis“ na 4 gł. mieszane Witta op. 32a. Dziękujemy.

*Wołyniakowi.* Jaknajzupełniej słuszne uwagi. Z kompozytorów, którzyby przypadli sz. ks. Dobrodziejowi do gustu, zalecamy *Mitterer*: Missa in hon. S. Thomae, Missa in hon. S. caeciliae, Missa in hon. S. Caroli Boromaei i inne; nadto *Witta*, Missa in hon. S. Luciae, S. Francisci i t. d.; *Stehlego* Missa „Salve Regina“. Są to msze czterogłosowe. Z dwugłosowych zalecamy Hallera, Jaspersa, z jednogłosowych *Bauera* i *Erlenhofera*. Tych ostatnich kompozytorek znajdzie sz. ks. Proboszcz w Przewodniku w wyborze dzieł muzyki kościelnej z roku ubiegłego, w „Śpiewie Kościelnym“. Dziękujemy.

*Sz. ks. A. Bludziński w Sompólnie.* Zdaję się najlepiej podać ogłoszenie. Offertoria na 4 gł. męskie, wraz z innymi utworami pomieszczone są w „Cantus Sacri“ Witta op. 5, w trzech sekcjach. Dziękujemy.

*Sz. ks. Jan Żak w Wojkowie.* Wysłane.

*Sz. ks. Władysław Melcher w Pomiatorwie.* Dziękujemy uprzejmie za słowa życzliwe i rozszerzanie pisma naszego. Oby tylko ze skutkiem dobrym.

*Przewielebna Przełożona Sióstr Miłosierdzia w Poznaniu, u św. Józefa.* Uprzejmie dziękujemy za wyrządzoną nam przysługę. Istotnie od p. Ł. należy się 11 m. Pragnęlibyśmy mieć notatkę o śpiewach u św. Józefa, tam już tak oddawna w duchu kościelnym prowadzonych.

*Sz. ks. K. Max.* Odpowiedź daliśmy piśmienną. Kandydat jest ze wszech miar godny pochwały. Uczestniczył na kursach organ. w Warszawie.

*Sz. ks. Puchalski w Dąbrówce.* Owszem, cena taka jak na miejscu. Wysłaliśmy za zaliczeniem pocztowem. Dziękujemy.

*Sz. ks. Jan Dumézil w Porytem.* Wysłaliśmy. Msze wzmiankowane dla dla czytelników „Sp. K.“ są znajome.

*P. Gustaw Hrabia Plater w Gielwanach.* Podobne czyny zdziałane dla chwały Bożej przeważają szalę sprawiedliwości na korzyść pana hrabiego. Jego troska o wzniesienie świątyni Panu Najwyższemu nie ograniczała się li tylko na murach. Tak... śpiew kościelny w kościele,—to najokazalszy sposób chwalenia Boga. Dziękujemy niezmiernie za słowa życzliwe. Polecamy „Śpiew Kościelny“ pamięci Jego Hrabiewskiej Mości.

*P. Kolakowski w Janowie.* Może później.

*Jelen z prenumeratorów.* Dziękujemy. Jaknajwięcej.

*P. Stępiński w Belchatowie.* Compendium Gradualis i Kadeneye Schilcknechta przesłane. Bogu dzięki, że chór tak pięknie się rozwija. Jestto dowód gorliwości pana.

*P. Tomaszewicz w Dorpacie-(Juriew).* Przesłaliśmy za zaliczeniem pocztowem.

*P. J. Hernik w Howie.* Nie, nie lepiej. Offertoria zaleciliśmy wysłać Mayera. Mszy specjalnie na Wielką Sobotę, na Wielkanoc lub na Post niema. Msza odprawia się zawsze jednakowo. Organista nie potrzebuje stałych części wciąż zmieniać.

*P. Lućwika Wrezińska w Warszawie.* Wszystko przesłane pod taskawie wskazanym adresem.

*P. Jan Podkorecki w Łuczaju.* Dobrze. Wszystko wysłane.

*P. Jan Jankowski w Czezelniku.* Wystane msze i preludya. Jeżeli za zaliczeniem pocztowem się wysyła, to trzeba dopłacić o 10 lub więcej kopiejek. Kurs marek jest rozmaity. Księgarze liczą nieco wyżej od kursu. Boże dopomagaj.

*P. L. Rysowski we Włahystawowie.* Niezadługo będzie i sz. pan zadowolony. Nadesłaną szkołę z odnośnemi adnotacyami przesłemy. Dziękujemy.

*P. A. Szymulski w Świeciechowie.* № 12 gotowy. Listu z zapytaniami nie odebraliśmy, dla tego też i odpowiedzi na nie dać nie możemy. Prosimy odnalezione „Libera“ przesłać nie przepisując, tylko tak jak pan odnalazł. Koszta przesyłki można potrącić sobie przy przestaniu prenumeraty. Prosimy wszystko przejrzeć. Oprócz wzmiankowanych starych ksiąg będzie można i inne odnaleźć. Dziękujemy.

*P. Fr. Suchocki w Bewernie. g. Kurl.*

*P. Górny w Dąblich.*

*P. Kuz. Domański w Loniewie.*

*P. Celejewski w Wojcieszkowie.*

*P. Wocalewski.*

*P. Rybka w Rudzynie.*

*P. Paweł Lemieszek we Włostowicach.*

*P. Jan Giedroń w Zabłodowie.*

*P. M. Wypychowski w Krośniewicach.*

*P. J. Łukaszewicz w Rotnicy.*

*P. Wład. Kuczorek w Siennicy.*

*P. Fr. Kuleszu Kamiński w Teodozji.* Owszem. Szkoda, że tak późno.

*P. Józef Grzesiuk w Gródku.* № 8 był wysłany, bo o takowy pan prosił. Księgarńi zaleciliśmy rs. 3 z rachunku wykreślić, resztę zaś przesłać za zaliczeniem pocztowem. Prosimy upomnieć się o rachunek.

*P. Labuziński w Poznaniu.* Numery śpiewu z roku ubiegłego wysłane.

*P. Rybarski w Licheniu.* Wysyłamy z № 4. W każdym numerze są nuty.

*Parafianie z Wiatki.* Piękny przykład dajecie panowie dla drugich, dbając o ozdobę domu Bożego przez śpiew kościelny. Wysłaliśmy za zaliczką pocztową, na imię sz. ks. Proboszcza. Dziękujemy.

*P. Wl. Majewski we Władikawkazie.* Nie otrzymaliśmy ani zawiadomienia o chęci dalszego prenumerowania, ani też listu pieniężnego, nie mogliśmy przeto wysłać na chybił trafił. Teraz wysłaliśmy. Prosimy o sprawdzenie na poczcie, czy pieniądze wysłane były.

*P. Andrzejewski w Szawlach.* Było wysyłane wszystko regularnie. Powtórnie wysłaliśmy.

Wszystko przesłane.

*P. Stanisław Jasiński w Gorecku.* List pański i odpowiedź pomieścimy w numerze przyszłym.

*P. Kochański w Wielączy.* Dziękujemy. Pomieścimy, tylko nieco później. Wysłane.

*P. Borowiecki w Grybowie.* „Śpiew K.“ wysłany. Prosimy bardzo podczas kursów organistowskich o rozszerzenie go pomiędzy kolegami. Dzieł dostarczyć może każda księgarnia. Za przyrzeczoną korespondencję dziękujemy.

*P. K. Lanparski w Ciechanowie.* Za przesłaną korespondencję dziękujemy. Prosimy porozumieć się z nowo-przybyłym księdzem, co do kursów organistowskich.

*P. J. Giedroyc w Korycinie.* Kto zna dobrze organistę w Bzesciu, nie będzie go tak potępiał jak pan to czyni, w liście pisanym do niego. List ten zachowany na przyszłość. Ludziom wiele trzeba wybaczać. Nie jeden myśli, że ganiąc drugiego, na siebie przez to chwali, gdy tymczasem łacińskie przysłowie inaczej opiewa. Z mądrości nie uczynił tego. Napewno! Do ks. proboszcza nie wysłaliśmy listu, bo nie tylko, że nie mamy panu nie do zarzucenia, lecz jeszcze wiele możnaby dobrego o panu powiedzieć. Odpowiedź tę prosimy swemu ks. Proboszczowi pokazać, a zdaję się, nieporozumienie zniknie.

*P. Kotliński w Czerniejowie.* Można oprawić. № 1 wysłany.

*P. Józef Piasński w Mieniu.* Świadcstwo otrzyma pan za pośrednictwem ks. kapelana.

*P. Marcin Gielżyński w Białkowie.* Przesłaliśmy i „Śpiew K.“ i „Rocznik” za zaliczeniem pocztowym.

*P. Bojakowski.* Prosimy o adres dokładny i wyraźny.

*P. Poniatowski w Białej.* Organum Comitans do „Graduale Romanum” i sześć mszy przesłała księgarnia.

*P. Piotr Romanowski w Warszawie.* Proszę zgłosić się do ks. Moczyńskiego. Dowie się pan o dobrej posadzie w Rosyi.

*P. Królikowski w Grabowie.* Odpowiedź w №№ 1 i 2 wystarczy. Co do „Podręcznika dla organistów”, jeżeli tak odważny, niech wydaje. Krytyka nie przepuści złego.

*P. Borecki w Wereszczynie.* Nic nie szkodzi. Na przyszłość prosimy zaawiadomić, by „Śpiew Kościelny” regularnie mógł być wysyłanym.

*P. Fr. Borowiecki w Łękińsku.* Przesłane zostało w swoim czasie.

*P. M. Paczos w Zamościu.* Już do tego czasu wszystko zapewne doręczone zostało.

*P. Bronisław Hurych w Kazimierzu.* Słizne wszystko. Zechce pan przetrzucić wszystkie książki i papiery, możeby się coś z nut znalazło. Jeżeliby nuty były pisane starym sposobem i nie mógłby pan dojść co oznaczają, prosimy do nas odesłać. Koszta przesyłki zwrócimy. Dziękujemy.

*P. J. Giedejko w Linkowie.* Tak wypadło. Liczyliśmy, że ci sami będą prenumeratorem. Umieszczenie przeto w dalszym ciągu mszy nie stanowi dla nich żadnej trudności. Zdaję nam się, że nikt nie żałuje, gdy nabędzie i z pierwszego roku „Śpiew Kościelny”.

*P. Jakubowski w Sannikach.* „Śpiew Kościelny” powtórnie wysłany. Msze ku czci św. Józefa, przez ks. Surzyńskiego, prześle księgarnia.

*P. Kwiatkowski w Piotrkowie.* Można.

*P. Wójcik w Kodrąbiu.* Bogu dzięki, że tak piękne owoce pan zbierasz z pracy swojej. Dziękujemy.

*P. Fabrycki w Lipnie.* Wysłała wszystko księgarnia.

*P. Józef Ropalewski w Raciążu.* Chór złożony z dziewięciu może wykonywać śpiewy w Wielkim Tygodniu, lecz tak go trzeba ustawić, by kobiety nie były widzialne na kościele. Msza Schweitzera jest kościelna. Repertuar pana bogaty. W Raciążu wszystko zasługuje na pochwałę, nawet i p. organista.

*P. Hugo w Stawropolu, na Kaukazie.* Kompozycye, o które pan prosił, zleciliśmy przesłać księgarni Gebethnera i Wolfa. Oby gorliwość w zaprowadzeniu śpiewu liturgicznego nigdy nie ustawała.

*P. Floryan Dzierżkowski w Jasiennicy.* Dziękujemy.

*P. Bronisław Nitecki w Korwinie.* W obec listów, które w drodze się minęły, — co robić, nie wiemy. Świadcstwo wysłane. Czy potrzebne drugie?

*P. Józef Rudnicki w Wodzniach.*

*P. F. Lewandowski w Przelczu.*

*P. K. Żuk w Remigole.*

*P. W. Muciaszczyk w Łodzi.*

*P. A. Pęcherski w Chodczu.*

*P. A. Szelech w Olchowcu.*

*P. Wl. Sapkowski w Szatejkach.*

*P. Tomasz Żelrowski w Oszmianie.*

*P. Fr. Ciesiołkiewicz w Rososzycy.*

Wysłane.

*P. Labentowicz w Korczowie.* Ciekawy szereg z kursów, podany przez pana, nie będzie, zdaje się, odstraszał od przybycia na kursa dwutygodniowe. Pan wydał rs. 30, inny zaś 25 a byli i tacy, co i 40 rubli wydali. Wprawdzie na organistowskie, jak dziś, utrzymanie, jestto nieco za wysoki jednorazowy wydatek, ale też korzyści są niemałe. W tym roku kursa urządzimy w Lipcu. Zdaje się, że wszyscy będą w tym czasie wolni.

Wydawca i za Redaktora **ks. dr. Teofil Kowalski.**

Дозволено Цензурою. Варшава 9 Марта 1897 года.

## —> O G Ł O S Z E N I A. <—

*Dodatek nutowy do „Śpiewu Kościelnego” w N. 2 r. b., stanowi dalszy ciąg Mszy, ku czci Niepok. Pocz. N. M. P., kompozycyi Ks. Leona Moczyńskiego, na dwa głosy równe z organem.*

**Z powodu licznych zapytywań** co czynić w obec poroższyłanych kompozycyi p. Fr. Kuleszy z Moskwy, oświadczamy, że wykonywać ich w kościele nie można. Nie odpowiadają bowiem w zupełności przepisom liturgicznym, a przytem strona muzyczna nie ma żadnej wartości. Nabywanie podobnych kompozycyi jest bez celu i pożytku. Na zapowiedziany „Podręcznik dla organistów” prosimy żadnej przedpłaty naprzód nie posyłać.

**Na liczne zgłoszenia** Preaumeratorów „Śpiewu Kościelnego”, podajemy do wiadomości, że Redakcyja **Śpiewu Kościelnego** w Plocku chętnie przyjmuje na siebie pośrednictwo w zamawianiu nut, książek, które opuściły prasę w kraju i za granicą. Dość zawiadomić listownie, a wszystko może być przesłane za zaliczeniem pocztowem.

**Uprasza się pp. Organistów,**  
uczestniczących na kursach dwutygodniowych w Listopadzie,  
**o nadsyłanie adresu dokładnego.**

*Nie wszystkim mogliśmy przesłać świadectwa.*

W Płocku przy ulicy Warszawskiej vis á vis D. T. K. Z.

**LEKARZ-DENTYSTA**  
**A. Ż A D Z I E W I C Z**

Przyjmuje chorych codziennie o każdej porze.

**Nakładem** Redakcyi „Śpiewu Kościelnego“ ukazały się: **msza ku czci św. Rodziny Jezusa Maryi i Józefa**, ułożona przez ks. T. Kowalskiego, na jeden głos z organem. Cena part. i gł. 50 kop., i **msza ku czci św. Jana Chrzciciela**, ułożona przez ks. kanonika Fr. Walezyńskiego, na trzy równe głosy bez organu. Cena part. 40 kop.

**Henryk Makowski**

*Nauczyciel szkoły Organistówskiej w Warszawie*

udziela lekcyj muzyki: teorii, gry na fortepianie i organach i śpiewu kościelnego.

Przysposabia do wyższej szkoły muzyki kościelnej  
w Ratysbonie.

Adres: ul. Chmielna № 67.

Egzystujący od 1868 r.

Sklep wyrobów Tabaczknych i Galanteryjnych

*Antoniego Brochockiego i Syna*

W PŁOCKU,

ulica Kolegialna dom W-go Wunderlicha № 13/320.

Otrzymał w wielkim wyborze świeże transporty cygar, tytoni i papierosów.

ZNANE ZE SWYCH DOBROCI



Polca: Cygara, tytonie i papierosy z Fabryki  
1) **Mündel i Com. w Rydze**; tytonie i papierosy z Fabryki  
2) **B-ci I. & A. Aslanidi w Rostowie nad Donem**, oraz  
tytonie i papierosy z Fabryki 3) **Szyszman** i sukcesor-  
rowie **Duruńcza w Wilnie**, a także z Fabryki 4) **M. J.**  
**Bostanżogło w Moskwie**, jak również wiele innych wy-  
borowych Gatunków. **Osobom biorącym towar ustępuje**  
**się stosowny rabat.**

*Antoni Brochocki i Syn.*

**GAZETA PRZEMYSŁOWO-RZEMIEŚNICZA**

jedynе pismo polskie poświęcone sprawom  
rzemieślniczym.

WYCHODZI CO SOBOTĘ.

Adres Redakcyi i Administracji: **Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 66.**

Cena Gazety:

W *Warszawie*: Rocznie rs. 4. Półrocznie rs. 2. Kwartalnie rs. 1. Mie-  
sięcznie kop. 35.

Na *Prowincyi*: Rocznie rs. 5 k. 20. Półrocznie rs. 2 k. 60. Kwartalnie rs. 1 k. 30.  
Za odosłanie dopłaca się 5 kop. miesięcznie.

## Literacki Przewodnik

dla miłośników Muzyki Kościelnej

(w języku niemieckim)

zostanie rozsyłanym **bezpłatnie** wszystkim zgłaszającym się wprost  
do Księgarni i Składu nut

**GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie.**

*Prosimy o dokładny i czytelny adres.*

**NB. Nuty kościelne obliczamy najtaniej.**

## MAĞAZYN OBUWIA MĘZKIEGO, DAMSKIEGO i DZIECINNEGO

*Antoniego Sikorskiego*

w Płocku, przy ul. Grodzkiej, w domu p. Szmidta.



Poleca w znacznym wyborze gotowe obuwie, najrozmaitszych fasonów, z najlepszych materiałów tak krajowych jak i zagranicznych, po cenach możliwie umiarkowanych. Pracując lat kilka w pierwszorzędnym firmach Warszawskich, a także jako dysponent, miałem sposobność poznać wszelkie gusta. Staraniem moim będzie również zadowolić wszelkie wymagania Szanownej Inteligencji miasta Płocka i jego okolicy.

**Opuścić prasę**

## „Rocznik dla Organistów”

i jest do nabycia

WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH KRAJU

**W zamawianiu chętnie pośredniczy Redakcja „Śpiewu Kościelnego.”**

*Cena kop. 40, z przesyłką pocztową kop. 50.*

DRUKIEM NIEMIERY WYSZŁY

## KAZANIA WIELKOPOSTNE

opracowane na temat pieśni kościelnych przez ks. A. O.

Nabywać można u. Niemierzy, Plac Warecki № 4. Cena 50 kop.

## Zakład Wyrobów Bronzowych oraz z Wszelkich Metali

**A. MORANTOWICZA**

ulica DŁUGA № 42, w Warszawie.

połoca wyroby swego Zakładu, a mianowicie: Zorandole, Lichtarze, Krzyże, Lampy, puszki i kielichy ze srebra, Figury Ś-tych, Zacheusze, Ampulki szklane okute w brąz, Latarnie procesyjne, ramy do Kanonów. Wszelkie zakończenia do proporców kościelnych jako i Cechowych z odpowiedniami emblematami, wszystko z dobrego materyalu po cenie umiarkowanej z zastosowaniem stylu do całości Świątyni. Oraz przyjmuję do odnowienia i reperacyi. Złocę w ogniu z gwarancją; przyjmuję stare zużyte przedmioty, metalowe i place najlepiej.

## SKŁAD MEBLI

**z własnych wyrobów**

## Władysława APFELBAUMA

w Płocku, ul. Kolegialna.

Posiadając reprezentację wielu fabryk wyrobów meblowych, jako to: firanek, kap na łóżka, serwet, pokryć na meble, dywanów, chodników, cerat etc. etc. mogę śmiało cenami konkurować, ręcząc jako specjalista w tej branży za dobroć towaru.

J. W. Księżom Proboszczom polecam u siebie wyrabiane wygodne i trwałe otomany z pudłem na przechowanie rzeczy, oraz materace sprężynowe znanej dobroci.



## GEBETHNER i WOLFF

WARSZAWA,

17. Krak.-Przedm. 17.

naprzeciwko Kościoła Karmelitów.

**NAJWIĘKSZY W KRAJU**

Skład Fortepianów, Pianin i Organów.

**ORGANISTA kawaler**, z dobrą rekomendacją, piśmienny, mogący promadzić kancelaryę, posiadający muzykę, i śpiew, poszukuje posady. Wiadomość u ks. Szaluczki. Poczta **Kupiszki**, Kowieńskiej gub.

## Józef Załuski

ulica Grodzka, dom własny, w Płocku.

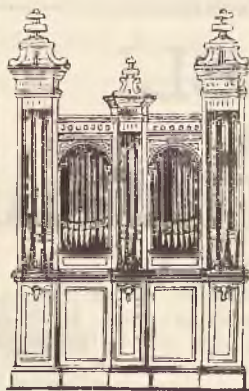
WW. KKs. Proboszczom poleca Wina Węgierskie, Kachetyńskie i Krymskie, czyste i wystale specjalne do Mszy św.

Towary kolonialne, bakalie, delikatesy i tym podobne towary.

**ZAKŁAD WYROBÓW KOŚCIELNYCH I SALONOWYCH.**

Wykonują Otarze, ambony, chrzcielnice, feretrony i t. p. Uskuteczują złoceńia i malowania, oraz wszelkie reperacye przedmiotów sztuki kościelnej. **SKLEP** z przedmiotami dewocyjnymi. Jako rzeźbiarz nagrodzony na Wystawie konkursowej przez T. Z. Sztuk Pięknych pierwszą nagrodą w złoceńiu, medalem srebrnym i listem pochwalnym.

**LEOPOLD BÉLOW**, *Elektoratna № 34.*



**WACŁAW PRZYBYŁOWICZ**

ORGANMISTRZ

w Płocku, dom własny, ulica Więzienna.

Buduje **ORGANY** najnowszych systemów,  
oraz restauruje takowe.

Nakładem Redakcyi „Śpiewu Kościelnego”

OPUŚCIŁA PRASĘ I JEST DO NABYCIA

w Redakcyi „Śpiewu Kościelnego” i we wszystkich księgarniach w kraju

## Odpowiedź na Lourdes p. Zoli

przez D-ra Moncoq'a

**CENA**  
30 kop.

Tłomaczenie **A. MILLERA.**

**CENA**  
30 kop.

OPUŚCIŁA PRASĘ I JEST DO NABYCIA

w Redakcyi „Śpiewu Kościelnego” i we wszystkich księgarniach w kraju

## Odpowiedź na Rzym Zoli

przez D-ra **MONCOQ'A**

**CENA**  
30 kop.

Tłomaczenie **A. Millera.**

**CENA**  
30 kop.


**RENOVATIO SANCTISSIMI.**

W Redakcyi „Śpiewu Kościelnego“ są do nabycia tablice z oznaczeniem miesięcy i dnia ostatniej renowacyi N. Sakramentu. Tablica w oprawie drzewianej kosztuje rs. 2 kop. 50. Z przesyłką za zaliczeniem pocztowem rs. 3 kop. 50.

## MELODYKONY

Amerykańskie, francuskie i niemieckie, zbudowane spacyalnie dla użytku kościołów i kaplic, odporna na wpływ klimatyczne i atmosferyczne

→ poleca w wielkim wyborze ←

*Warszawski Centralny Skład Fortepianów i Organów*



Warszawa, Mazowiecka 16.

Filie: Petersburg, Moskwa, Lublin. Ilustrowane katalogi bezpłatnie

Na zapytania liczne ogłaszamy,

że „Śpiew Kościelny“ z roku 1896

*można jeszcze nabyć w Redakcyi.*

Nadto podaje się do ogólnej wiadomości,

iż prenumeratę całoroczną na r. b. pobierać możemy za zaliczeniem pocztowem; wystarczy zawiadomić o tem listownie Redakcyę w Płocku.

*Po wprowadzeniu przesyłki pieniędzy przez przekazy pocztowe, nadsyłanie prenumeraty jest bardzo ułatwione.*

## WSZELKIE NUTY

**KOŚCIELNE I ORGANOWE**

polecane przez Redakcyę „Śpiewu Kościelnego“, posiada zawsze na składzie  
w WIELKIEJ ILOŚCI

**SKŁAD NUT GEBETHNERA I WOLFFA**

w Warszawie, ul. Czysła № 2.



PRACOWNIA  
ARTYSTYCZNO - POZŁOTNICZA  
ROBÓT KOŚCIELNYCH  
*i Salonowych*  
**P. DANIELEWSKIEGO**

w Płocku, ul. Grodzka, dom Woldenberga

Posiada gotowe chrzcielnice, feretrony, stacje, krzyże do procesyj, znaczny wybór obrazów, treści religijnej jak również i widoków, oraz wykonywa na zamówienia ołtarze, ambony, rezurekcyjne i t. p. a także odnawia stare po cenach umiarkowanych.

Okazać może chlubne świadectwa z wykonanych robót.

Egzystujący od 1874 roku

**MAGAZYN OBUWIA**  
**MĘSKIEGO i DAMSKIEGO**

Józefa Zielińskiego

w Płocku, przy ulicy Kolegiальной w domu własnym,  
vis-a-vis Hotelu Polskiego.

PRACOWNIA I SKŁAD INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH

Wincentego Kruzińskiego

w Warszawie, Nowy-Świat № 59,

SKŁAD: róg Trębackiej i Nowo-Senatorskiej № 2.

Wykonuje nowe skrzypce wartościowe, jak również uskutecznia korekty starych skrzypiec, wiolonczeli i t. p. nader starannie. Na składzie ma wielki wybór instrumentów orkiestrowych, korbowych, samogrających, jak również niedrogie melodykony roboty dobrej niemieckiej. **KATALOGI bezpłatnie.**

# Fabryka Organów

# BRACI BLOMBERG

## dawniej L. BLOMBERG i Syn

w Warszawie, ulica LESZNO № 64.

Jedyna i największa w kraju, buduje organy przy pomocy motoru i maszyny do obróbki drzewa.

Poleca się uwadze JW-nych i W-nych Rządów Kościołów.

### Kompozycje Muzyki Kościelnej

na organ: preludya, postludya i t. d., oraz do śpiewu. Msze jedno i więcej głosowe, ofertorya i t. d., wszystkie liturgiczne i do chóralu gregoryańskiego należące, ma na składzie w wielkim wyborze, lub śpiesznie brakujące a żądane, sprowadza

## MAURYCY ORGELBRAND

KSIĘGARNIA i SKŁAD NUT w Warszawie naprzeciw posągu Koparnika.

### W. W. J. J. Ks. Ks. Proboszczowie i Administratorowie!

Praktykując u s. p. Ojca mego, Henryka Hartmana, od lat dziecińczych, miałem możność poznać dokładnie sztukę Organmistrzowską. Ponieważ wszelkie oznaki zadowolenia Klientów sływały wyłącznie nie na moje — jako pracownika, wykonawcę wszystkich robót — a na właściciela firmy H. Hartmana mego ojca, postanowiłem za pomocą Bożą i dobrych ludzi, po śmierci ojca pracować na siebie. Naturalnie, aby zamiar ten przyprowadzić do skutku, oprócz mojej specjalności w fachu i szczerych chęci do pracy, potrzeba nadto ludzi dobrej woli, którzyby względów i poparcia nie skąpili. Do nich też zwracam się w tym okólniku z prośbą, aby łaskawie powierzając obstalunki, darzyli młodą dorabiającą się uznania firmę, tem samem zaufaniem, jakim zaszczycał dawniej mego ojca s. p. Ojca, Henryka Hartmana. Pracownia moja wykonywa: **Organy** nowe najnowszej konstrukcyi, od najmniejszych do największych, jak również podejmuję się przeróbek, wszelkich reperacyj na najdogodniejszych warunkach, po cenach sumiennie umiarkowanych. W nadziei, że usługi moje łaskawie przyjęte i ocenione należycie zostaną, polecam się pamięci W. W. J. J. Ks. Dobrodziejów.

Z uszanowaniem

**Leopold Hartman, organmistrz**

w Warszawie, ul. Senatorska № 31.

### POLSKI SKŁAD

## MATERYAŁÓW APTECZNYCH

**Władysława Sztromajera**

Prowizora Farmacyi

w Płocku, przy ul. Grodzkiej № 9.

Poleca po cenach przystępnych i w najlepszych gatunkach następujące artykuły:

Wszelkie środki lecznicze, Wyroby gumowe, Trawy świeże, Wody mineralne, Środki dezynfekcyjne, Farby olejne, Lakiery i farby suche, Termometry, Leki ks. Kneipa, Szpryce Pravotza, Octy, Smarowidła do kopyt, Mydła lecznicze i toaletowe, Perfumy w oryginalnych opakowaniach i na luty, Oliwy: prowancka, nicejska, do palenia i do maszyn, Zaprawy do podłóg, Atramenty czarne i kolorowe z własnej fabryki, Kefir.

OPUŚCIŁO PRASĘ PIĘKNE DZIEŁO  
Ks. A. Brykczyńskiego  
Proboszcza w Goworowie  
p. t.

## DOM BOŻY

Praktyczne wskazówki budowania, naprawiania i utrzymywania  
kościół.

Nakładem Księgarni Teodora Paprockiego i S-ki.  
Cena rs. 1 kop. 50. w Warszawie, Nowy Świat.



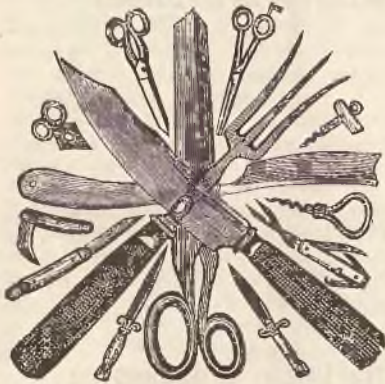
EGZYSTUJE od 1877 roku  
SKŁAD ZEGARÓW I ZEGARKÓW  
Piotr Smalec

Mazowiecka № 2, w Warszawie.

Poleca tylko w dobrych gatunkach zegary i zegarki znanych fabryk  
Braunta, Mermonda, Calame Roberta, Borola. Regulatory Bekera.

**Nowość:** Kontrolery stróżów nocnych z pokoju od rs. 12, bijące rs. 15.

Reparacye dokonują się ze znajomością fachową z gwarancją dwuletnią.



## FABRYKA

Wyrobów Chirurgicznych  
i innych Stalowych ostrych

## A. WIŚNIEWSKIEGO

w Płocku,

przy ulicy Tumskiej, w hotelu Euro-  
pejskim.

Poleca Sztance do komunikantów. Sprzedaje proch i przybory myśliwskie.  
Przyjmuje broń wszelkiego rodzaju do reparacyi, zaprowadza dzwonki elektry-  
czne i t. p., tak w mieście jak i okolicy po cenach możliwie przystępnych;  
a także przyjmuje do szlifowania brzytwy i seczoryki.

Adres Redakcyi: Płock.

Prenumerata rocznie na miejscu wynosi rs. 3, z przesyłką rs. 4

Ogłoszenia wszelkie przyjmuje Redakcyja ŚPIEWU KOŚCIELNEGO w Płocku  
i Warsz. Biura Ogłoszeń.

Cena ogłoszeń za wiersz petitowy kop. 20.

**Treść:** 900-letnia rocznica śmierci św. Wojciecha. — Literatura i krytyka: Lirnik, Dom  
Boży, Rocznik dla organistów. — Przewodnik w wyborze dzieł muzyki kościelnej. — Roz-  
maitości: Wrażenia z podróży za granicę. Co slychać. Kursa organistowskie. Święty Józef  
we Włocławku. Bardzo ważna dla śpiewających przestroga. — Korespondencye. — Odpowiedzi  
Redakcyi. — Nuty. — Ogłoszenia.

Печ. раз. за № 59. Пlockий Полциіймейстеръ Канцтаць Князевъ.

Дозволено цензурою. Варшава 9 Марта 1897 г. Друк К. Мiecznikowskiego i S-ki w Płocku.